№ 107. Kraków, 11 Maja — Czwartek Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 10 maja.

Rolnicze stowarzyszenia kredytowe.

III.

Kiedy Schulze z Delitsch powziął myśl utworzenia stowarzyszeń zaliczkowych, w tym samym czasie Raiffeisen burmistrz miasteczka Neuwied zakładał kasy pożyczkowe i oszczędności w prowincyach Nadreńskich. Zasady obu instytucyj są zbliżone, tem więcéj, że Raiffeisen korzystał ze zdobyczy Schulzego i wciągnął wiele z jego pomysłów do kas przez siebie organizowanych. Kasy Raiffeisena są też tak samo jak Towarzystwa Zaliczkowe, stowarzyszeniami opartemi na nieograniczonéj poręce, ale mają swoje odrębne cechy, które polegają na tem, że są one przeznaczone dla ludności rolniczéj. W kasach takich więc 1) pożyczki udzielają się na dłuższy przeciąg czasu, na lat 10 i więcéj; 2) Spłata następuje w równych rocznych ratach; 3) kasa taka rozciąga swą działalność na małą przestrzeń; 4) członkowie nie mają żadnych udziałów, zatem nie pobierają żadnych odsetek lub dywidend; 5) zysk cały obraca się na fundusz rezerwowy, a gdy ten dójdzie do pewnéj wysokości, czysty dochód używa się na cele publiczne szczególniéj będące w interesie stowarzyszonych. (porówn. prof. Goltz *Die ländliche Arbeiterfrage*. Gdańsk 1874 s. 239). Wiadomo, że w Towarzystwach Zaliczkowych kredyt udziela się na czas krótszy, że udziały uważają się za niezbędną ich podstawę, a dalsze cele nie są brane na uwagę: chociaż co do dywidendy, ta w pierwotnéj myśli Schulzego miała być bardzo niską, gdyż kredyt nie zaś dywidenda stanowi cel podobnych stowarzyszeń.

Profesor Marchet, który miał sposobność przyjrzeć się na miejscu działalności kas Raiffeisena należy do wielkich obrońców, tych rzeczywiście bezzasadnie potępianych dziś przez Schulzego i jego szkołę instytucyj. Statuta ułożone na wzór przez Marcheta a przyjęte przez ministerstwo rolnictwa, po większéj części są też zgodne ze statutami kas Raiffeisena, stosują się jednak ściśle do wymagań ustawy austryackiéj z 9go kwietnia 1873 r. o podobnych stowarzyszeniach wydanéj.

Ponieważ w krótkiéj wzmiance nie możemy robić porównania różnych zastosowań zasady stowarzyszeń, ani też odmian przeważnie w stowarzyszeniach galicyjskich zastosowanych, przeto musimy uważać za znane, ogólne zasady tego rodzaju związków kredytowych, a zwrócimy jedynie uwagę na niektóre pomysły prof. Marcheta, o ile one mogą znaleść u nas zastosowanie, lub o ile mogłyby wpłynąć korzystnie na zmianę zaprowadzonych w naszych Towarzystwach zaliczkowych praktyk i zwyczajów.

Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że nie idzie tu o powstanie jednego lub więcéj Towarzystw zaliczkowych, ale o pokrycie całego kraju siecią stowarzyszeń, któreby stały ze sobą w ścisłym związku i w organicznem zespoleniu. Rozumie się więc, że takie stowarzyszenia muszą mieć jednolitą organizacyę przynajmniéj w głównych zarysach. Ponieważ zaś mają one stworzyć kredyt dla osób nie przedstawiających rękojmi materyalnéj, przeto stowarzyszenia opierać się muszą na niegraniczonéj poręce, jak to powszechnie u nas w Towarzystwach Zaliczkowych ma miejsce. Nieograniczona poręka zapewnia stowarzyszeniom tak wielkie korzyści, że nie może być rzeczą wątpliwą, iż ona najbardziéj odpowiada potrzebie, chociaż ustawa austryacka w § 2 dozwala również na odpowiedzialność ograniczoną. (por. Ziller. *Das Genossenschaftsgesetz und die Organis. der Vorschussvereine* s. 46 i nast.) Nieograniczona poręka nie jest też niebezpieczną dla stowarzyszonych, gdyż są oni pociągani do odpowiedzialności dopiero po wyczerpaniu zasobów saméj instytucyi i wkładek przez nich uiszczonych i to wszyscy razem, a więc odpowiedzialność rozkłada się na tak wiele osób, że każdą z osobna mogłaby dotknąć bardzo umiarkowanie. Przytem zarząd obowiązany jest zawsze do zwołania walnego zgromadzenia skoro straty zmniejszą do połowy ogólną sumę uiszczanych wkładek, co samo przez się zmniejsza obawę odpowiedzialności całym majątkiem; jakoż stowarzyszenia takie nie prowadząc interesów bankowych, mogą być zmuszone do likwidacyi, ale chyba przez nieuczciwy zarząd mogą być narażone na stratę całego majątku. Na to więc łatwa nastąpi zgoda, że chcąc stworzyć kredyt dla ludności rolniczéj, należy udać się do środków pomocy własnéj i zastosować zasadę stowarzyszeń, coraz więcéj i u nas zyskującą uznania, oraz że te stowarzyszenia kredytowe mają opierać się na nieograniczonéj poręce.

Zasadniczo przyznać należy prof. Marchetowi słuszność kiedy przemawia za bardzo małemi okręgami dla zakresu działania tych stowarzyszeń, gdyż istotnie im ciaśniejszy okrąg, tem większa znajomość wzajemna stosunków, tem pewniéj ocenić można wartość kredytową każdego; kiedy jednak prof. Marchet doradza stowarzyszenia w obrębie jednéj gminy lub paru gmin sąsiednich, to podobna propozycya odpowiadająca stosunkom Nadreńskim, może nawet stanowi rzeczy w innych prowincyach austryackich, dla Galicyi jest wcale nie do wykonania. Gminy nasze są tak słabe, że nie są w stanie zdobyć się na regularny bieg stowarzyszeń. Nie są to zaś czcze słowa, gdyż kasy nasze pożyczkowe dowiodły, że nawet taka prosta manipulacya kasowa przechodzi siły i możność gmin galicyjskich, oraz że niełatwo jest o żywioły rozumiejące potrzebę i korzyści zajęcia się sprawami ludu. W naszych więc stosunkach należy wprawdzie dążyć do zbliżenia siedziby stowarzyszeń do osób mających w nich udział, ale nie można liczyć na tak szczupłe koła o jakich pisze p. Marchet. Może z czasem kiedy, jak nie wątpimy, zostanie zaprowadzoną właściwa gmina, stowarzyszenia dadzą się zorganizować w większéj liczbie, obecnie jednak w kołach kompetentnych uważają dojście do jednego stowarzyszenia w obwodzie sądu powiatowego nietylko za koniecznie potrzebne, ale przytem za podobne do przeprowadzenia. (To jest 170 towarzystw kredytowych w Galicyi.) Wypada bowiem liczyć się z brakiem sił umysłowych, a mianowicie z brakiem chętnych pracowników.

Stowarzyszenia kredytowe mają na celu dostarczyć uczestnikom taniego kredytu, zysk więc jaki przynoszą polega na tem, żeby udzielały kredytu po możliwie najniższych procentach; słusznie więc p. Marchet przestrzega przeciw szukaniu zysków w wysokich dywidendach. Wszyscy prawdziwi zwolennicy stowarzyszeń, jakakolwiek jest ich organizacya, zgodnie wyznają tę zasadę, podnieść ją jednak uważamy za słuszne wobec praktyki nawet i w Galicyi zapuszczającej korzenie, żeby przez wysokie dywidendy zachęcić do brania udziału w stowarzyszeniach. W ten sposób zarząd stowarzyszenia udziela pożyczek na wyższy procent, a za to wykazując w końcu roku wielkie zyski, rozdziela je w formie dywidendy. To znaczy, że biorący pożyczkę płaci dywidendę tym, którzy pożyczek nie potrzebują; ostatni rzeczywiście chętnie przystępują, ale tem samem kapitał znowu wyzyskuje pracę. Rachunek jest dość prosty: stowarzyszenie może pożyczyć w instytucyach na 6 lub 7% kapitał; jeśli zaś znajdzie się wielu takich, którzy w nadziei wysokiej dywidendy lokują swój kapitał w udziałach, w takim razie stowarzyszenie rozporządza wprawdzie własnym kapitałem, ale dając 12% dywidendy, istotnie dostaje kapitał obrotowy drożej, a zatem i jego pożyczki będą droższe. To też różne środki bywają proponowane w tym celu, aby odwrócić tego rodzaju niebezpieczeństwo: za jeden z najważniejszych poczytują ten, aby udziały nie były różnej wielkości, lub też przynajmniej zbliżały się do siebie, gdyż stopniowanie w udziałach, szczególniej zaś dozwalanie na znaczne różnice sprowadza wielkie zmiany w organizacyi stowarzyszenia. W skład jego wchodzą ludzie różnych potrzeb, różnych zakresów życia, nie znający się wcale, a przeto różnorodne posiadający interesa. Kiedy drobne udziały spłacają ubodzy, wielkie są prostą lokacyą kapitałów; kiedy interes pierwszych zaleca tani kredyt i niskie dywidendy, interes ostatnich przeciwnie wymaga wysokich odsetek od kapitału. Zarząd też jednolity nie wyjdzie ze stowarzyszenia składającego się z różnorodnych pierwiastków: a tak korzyści zespolenia większego mas ludności, stowarzyszenie nie osiągnie, gdyż w jego łonie powstaną sprzeczności i odmienne kierunki. Zdaniem więc mojem byłoby pożądanem, aby udziały były równe, jak to i Schultze doradza, i żeby jeden członek nie mógł posiadać znaczniejszej liczby udziałów. Nie można zaprzeczyć, że nierówność ogromna majątkowa wpływa na dążenie uzyskania znaczniejszego wpływu przez zapewnienie większej liczby głosów, w miarę opłacanego udziału. Dążenie to naturalne i sprawiedliwe, ale oddaje przewagę mniejszości zamożnej i może być niekorzystnem dla członków uboższych. Z początku mogła nierówność udziałów być pożądaną jako zachęta, ale teraz uważam ją za zbyteczną i nawet szkodliwą. Ona to wyrobiła całkiem błędną zasadę udzielania kredytu tylko w pewnym stosunku do wpłaconego udziału, tak, że kto zapłacił 20 złr. udziału, ma zwykle 200 złr. kredytu, a kto zapłacił 500 na udział ma kredyt 5000 złr. Tymczasem wartość kredytowa obu pożyczających może być całkiem odwrotna. Członek nie mogący składać kapitałów, a takim jest każdy rolnik, który zatem nie może złożyć więcej nad 50 złr. na udział, może swą osobą, swą pracą dawać dostateczne rękojmie na kredyt wyższy od 1000 złr., a gdy mu go odmówią w tej wysokości, może będzie niedostającej sumy poszukiwał w sposób mniej dla siebie korzystny. Przytem przez stosunkowanie kredytu do wysokości udziału, wyradza się w samym zarządzie lekceważenie badania stosunków dłużnika i przez to naraża stowarzyszenie na częste straty. Słusznie więc p. M. przemawia przeciw temu, aby kredytu nie stosować do wysokości udziałów, ale zapomina przytem o potrzebie równości udziałów, a nawet zdaje się dlań pożądanem, aby w skład stowarzyszenia wchodzili ludzie z większą liczbą udziałów. Jeżeli też przy równości udziałów rozumiemy, że każdy może mieć tylko jeden głos, to nie możemy się zgodzić ze zdaniem p. M. aby było słusznie tę samą zasadę stosować tam, gdzie udziały są nierówne, chociaż i to praktyka rzeczywiście zastosowuje. Z drugiej strony przyznać trzeba, że udziały u p. M. mają być bardzo drobne, 5 złr. W naszych stosunkach rolniczych nie potrzebują one być większe, lub o nie wiele, zatem niebezpieczeństwa są również mniej groźne; więcej jednak do naszego przekonania trafiają opinie tych, co stanowczo są za udziałami, widząc w nich pierwszą podnietę do oszczędności, aniżeli twierdzenia p. M. który je przyjmuje *nolens volens* dla tego jedynie, że tak ustawa przepisuje.

Natomiast bardzo trafne są uwagi p. M. o potrzebie wysokiego funduszu rezerwowego i o przyznawaniu niskich dywidend. Fundusz rezerwowy nie ma być u p. M. tylko uwidoczniony w księgach, ale należy go wydzielić z obiegu i umieścić w pupilarnych papierach. Czy w papierach, czy w inny sposób to rzecz drugorzędna, ale to jest niewątpliwie słuszne, aby był stanowczo wydzielony z funduszu obrotowego i żeby mógł istotnie być użyty na pokrycie nieprzewidzianych potrzeb, gdyż tylko w tym razie stanowi istotną rękojmię i pomnaża kredyt stowarzyszenia. Przeciwny sposób postępowania jest zdobyczą giełdowych interesów i ze stowarzyszeń winien stanowczo być wykluczonym. Podobnie według zdania osób kompetentnych należy najpierw pewną część czystego zysku przeznaczać na fundusz rezerwowy, a dopiero resztę można obracać na podział pomiędzy stowarzyszonych. Ta reszta zysku jednak tylko do pewnej wysokości 4 lub 5% może być rozdzieloną w stosunku udziałów, gdyby zaś jeszcze pozostała nadwyżka, ma ona znowu być dołączoną do funduszu rezerwowego. Dopiero, gdyby fundusz rezerwowy dosięgnął znacznej wysokości np. $^1/_3$ lub $^1/_2$ wpłaconych udziałów, wolno stowarzyszonym i tę nadwyżkę rozdzielić w formie dywidendy. Takie zastrzeżenia są istotnie bardzo trafne, gdyż z jednej strony dają możność szybkiego wzrostu funduszowi rezerwowemu, a z drugiej stanowią rękojmię, że zarząd nie będzie dążył do wysokich zysków; ale będzie udzielał członkom kredytu ile możności najtańszego: to też warto, aby były powszechnie zastosowane w naszych towarzystwach zaliczkowych.

Te są główne uwagi, jakie nastręczają propozycye prof. Marcheta co do samych statutów stowarzyszeń, są one przeważnie zdrowe i praktyczne, chociażby niekiedy wymagały małych modyfikacyj. W ten sposób dochodzimy do pojedynczych stowarzyszeń na zasadach zapewniających pomyślny ich rozwój. Żeby go jeszcze bardziej zapewnić, proponuje on środek użyty również przez Raiffeisena, związania wszystkich spółek w kraju w jedną centralną instytucyę. Każde stowarzyszenie wchodzi w skład tej instytucyi z jednakowym udziałem, tak że stowarzyszenia pomiędzy sobą tworzą nowe stowarzyszenie krajowe, oparte również na nieograniczonej poręce. Centralny instytut ma na celu załatwiać kredyt stowarzyszeniom i przyjmować od nich na rachunek bieżący zbywające kapitały. Przez ten związek otrzymuje się zupełna pewność dla wierzycieli, gdyż solidarność wiąże wszystkie stowarzyszenia, a tem samem łatwość taniego kredytu jest zapewniona. Ułatwia ją również możność przyjmowania na rachunek bieżący wolnych kapitałów od stowarzyszeń, gdyż tu następuje jedynie wzajemna wymiana kapitałów. Chociaż nie nowa myśl ta jest bardzo doniosłą dla stowarzyszeń kredytowych i musi być uważaną za główny warunek ich rozwoju. Nie tak łatwo przystać można na dalsze pomysły autora.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 9 maja.

(J. H.) Hr. Andrassy dziś dopiero wyjeżdża na konferencye do Berlina. Z powodu bowiem zasłabnięcia wyjazd ministra spóźnił się o jeden dzień. Zaraz po przybyciu do Berlina, a więc we środę hr. Andrassy odbędzie konferencyę z ks. Bismarkiem, a dopiero w piątek zejdą się wszyscy trzej kanclerze do wspólnych narad; tych odbędzie się najwięcej dwie, albowiem najdalej w niedzielę już wyjeżdża hr. Andrassy z stolicy Niemiec z powrotem do Wiednia. Głośny wypadek w Salonice, zamordowanie konsula francuskiego i niemieckiego przez rozjuszony motłoch muzułmański, będzie zapewne najlepszą instrukcyą rokowań, a świeży ten dowód wewnętrznych stosunków państwa Ottomańskiego, padnie jaskrawem światłem na stosunki i rzeczy, mające właśnie być przedmiotem rozpraw.

Wypadkowi samemu może niesłusznie przypisują polityczne znaczenie. Burdy i zniewagi przeciw obcokrajowym a nawet osobom przebywającym tam pod opieką konsulatów wyprawiane nie są rzadkością na Bałkanie jak w ogóle na Wschodzie i powtarzają się od wieków bez pociągania za sobą następstw politycznych. Tak jak w Belgradzie niedawno, tak i w tym wypadku rząd turecki da zupełną satysfakcyę surowem ukaraniem sprawców. Pod tym względem wszystkie rządy na Wschodzie zawsze okazały się powolnemi przez co odejmują każdym razem powód do groźnych wystąpień. Karzą surowo sprawców, ale powstrzymać nigdy nie są zdolne zbrodni. A pod tym względem najnowszy wybuch Salonicki poda pożądaną ilustracyę spraw, będących jutro na porządku dziennym kanclerzy.

Doniosłem wam w swoim czasie o wydaleniu z Austryi tutejszego bankiera Auba frankfurtczyka rodem, który przed niedawnym czasem w obelżywy sposób wyrażał się na giełdzie o Austryi. Aub założył rekurs do Namiestnictwa przeciw orzeczeniu policyi. Rekurs ten atoli, jak donoszą dziś dzienniki, odrzuconym został, wskutek czego orzeczenie policyi stało się prawomocnem. Tylko termin do wyjazdu przedłużono mu w drugiej instancyi z trzech na ośm dni.

Peszt 8 maja.

(§) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes ministrów p. Tisza nie odpowiedział jeszcze na interpelacye Urmeniego i Simoniego w sprawie ugody handlowo-cłowej, zapowiedział tylko, że odpowie w przyszły czwartek. Rzecz dziwna, że do przedstawienia szczegółów umowy pełnej Izbie prezes ministrów potrzebuje tyle czasu, podczas gdy klubowi liberalnemu z taką skwapliwością już wszystko wyjawił. Nawiasem dodam, że organa opozycyjne (skrajnej lewicy) już zaczynają się gorszyć klubową polityką p. Tiszy i powątpiewać, czy postępowanie takie, ubliżające powadze sejmu, zgadza się z duchem konstytucyi.

Mniejsza jednak o interpelacye w sprawie ugody; z odpowiedzi na nie nic nowego już się nie dowiemy, skoro szczegóły wyłuszczone przez p. Tiszę w klubie liberalnym więcej są dokładnem od odnośnego komunikatu w wiedeńskiej *Polit. Corresp.*, który w jednym tylko względzie wypowiada rzecz dotychczas niewiadomą, t. j. że do kontrolowania skarbu przyszłej instytucyi bankowej ustanowiony będzie organ osobny, który żadnej zresztą z obu bankami nie będzie miał styczności, na wzór komisyi kontrolującej administracyę długów publicznych. Ważniejsza w chwili obecnej byłaby odpowiedź na znaną interpelacyę Iraniego w sprawie wschodniej. Na tę interpelacyę p. Tisza dziś także nie odpowiedział, przyrzekając tylko, że może odpowie na nią również w przyszły czwartek. Co do tej sprawy, zwłokę wytłómaczyć sobie można tem, że p. Tisza oczekuje informacyj od hr. Andrassego już na podstawie konferencyi berlińskiej.

Wybory do delegacyj wspólnych odbędą się w Izbie poselskiej na posiedzeniu jutrzejszem, w Izbie wyższej zaś w środę.

W ministerstwie skarbu rozpatrują obecnie szczególniejszy projekt loteryi, przedstawiony ministerstwu węgierskiemu przez kilku bankierów z Amsterdamu. Spółka ta proponuje urządzić wielką loteryę na korzyść dotkniętych powodzią. Plan obejmuje milion losów po 5 złr., z których każdy ma wygrać przynajmniej 10 złr. Rozumie się, że chcąc zapewnić każdemu losowi taką wygraną, a znacznej części losów jeszcze o wiele większe dać widoki, na to potrzeba skapitalizować dochód z rozsprzedaży losów procentem od procentu powiększać ustawicznie ten kapitał. To też plan loteryi obejmuje niemniej jak 72 lata ciągłości. Przedsiębiorcy chcą zaraz po uzyskaniu loteryi złożyć rządowi węgierskiemu pół miliona złr., a za rok cały milion. Ile bankierowie ci sami zarobić myślą na tej filantropii, zapomnieli dodać w swym projekcie.

Pester Lloyd otrzymuje dziś z Konstantynopola ciekawe doniesienie o właściwym sprawcy krwawych walk ostatnich w Hercegowinie. Korespondent *Lloyda* pisze, że książę Mikołaj Czarnogórski za porozumieniem się z Muchtarem paszą i za zgodą Porty miał zaprowadzić oddział turecki z prowiantem dla Niksicza aż do samej twierdzy, aby zaopatrzenie jej w żywność odbyło się bez rozlewu k wi. Naraz zbudziły się w rządzie tureckim podejrzliwości co do zamiarów księcia Mikołaja, i cofnięto udzieloną już aprobatę, a podejrzliwości te podszepnął Porcie jak utrzymują, nikt inny, jak że jenerał Ignatiew. Ztąd poszły krwawe utarczki w ostatnich dniach kwietnia; a ponieważ one wedle biuletynów tureckich wypadły nader niekorzystnie dla powstańców, przeto zapytuje korespondent znacząco, czy jenerał Ignatiew rzeczywiście takiego spodziewał się rezultatu.

Królowa Belgijska nie wyjechała jeszcze z Pesztu, ma owszem zabawić tu jeszcze tydzień cały.

Paryż 4 maja.

(B.) Sąd policyi poprawczéj skazał wczoraj na dwa miesiące więzienia i 3000 fr. grzywny radykalny dziennik *Les Droits de l'homme* za przytoczoną mowę Dr Robinet, wypowiedzianą na korzyść amnestyi w zebraniu przy ulicy d'Arras. Pomimo atoli przeszkód stawianych przez prokuratoryę agitacyom w tym celu przedsiębranym, potok ich rozszerza się. Z Lugdunu, Marsylii, Bordeaux dochodzą wciąż wiadomości o licznych zebraniach, w których agitowano tę sprawę, nie szczędząc krytyki tak rządowi jak większości obu Izb, nieprzychylnéj amnestyi. Wobec tych agitowań puszczonych płazem wyrok skazujący organa radykalne dość dziwnie wygląda. Jeżeli w mowie przytoczonéj w dzienniku *Droits de l'homme* znalazł sąd apologię czynów policzonych za zbrodnie, to należało wprzódy skazać autora téj mowy; skoro zaś nie ulegał karze, to i dziennik, który tę mowę skopiował, powinienby uniknąć kary. W prawodawstwie francuskiem istnieje aż 36 ustaw organicznych traktujących o prawach i ograniczeniach wolności prasy. Pożądanemby było, aby po przyjęciu 37éj ustawy poprzestającéj na zniesieniu hurtownem wszystkich jéj poprzedniczek, zajęto się sumiennem opracowaniem jeszcze 38éj, którąby starała się pogodzić i w jedno skupić przepisy ograniczeń, jakim ulegać mają, tudzież swobody, mianowicie wolność zebrań prywatnemi zwanych, które zawierają w sobie wszystko co stanowi publiczne zebranie, a których zakres działania jest przynajmniéj równie szerokim jak pewnego dziennika przemawiającego tylko do pewnéj liczby właściwych sobie czytelników, stanowiących dla niego tak samo prywatną publiczność, jak prywatną bywa publiczność zebrana przy ulicy d'Arras.

Rady departamentowe kończą swoje posiedzenia poświęcone wrzekomo sprawom miejscowo administracyjnym. Powiadam w r z e k o m o, bo dziennikarstwo francuskie nie zajmuje się bynajmniéj temi sprawami, lecz natomiast jest przepełnione sprawozdaniami

---

Część literacko-artystyczna.

ZDANIE SPRAWY

z ruchu naukowego Akademii umiejętności

od maja 1875 roku

podane przez Sekretarza jeneralnego.

(D o k o ń c z e n i e).

Wielostronnie związana z etnografią komisya archeologiczna dostarczywszy do tegorocznego Pamiętnika obszernej pracy p. J. N. Sadowskiego: O drogach handlowych greckich i rzymskich przez porzecza Odry, Wisły, Dniepru i Niemna, przedsięwzięła zbadanie najbliższej okolicy Krakowa pod względem przedhistorycznych zabytków. W wycieczkach tych wzięli udział czł. komisyi: Kirkor, Umiński, i hr. Strutyński. Z wycieczki na Pokucie zdał p. A. H. Kirkor obszernie sprawę w archeologicznym opisie tego ważnego ziemi polskiej zakątka. Prowadzono dalej repertoarz archeologicznych odkryć i katalogowanie Muzeum akademickiego. Podjęto myśl zebrania epigrafiki średniowiecznej, do czego już Tow. nauk. krakowskie pewne przygotowało materyały. Zajęto się rozbiorem bronzów muzeów tutejszych, której to mozolnej pracy podjął się hr. J. Szembek. Czytali na posiedzeniach komisyi: czł. K. Hoszowski: O domach Długosza w Krakowie, p M. Sokołowski: O pracy Mierzyńskiego: Danae i Perseusz w Ermitażu petersburskim.

Komisya historyczna, pracująca w dwóch ogniskach, bo we Lwowie pod przewodnictwem A. Bielowskiego zbiera się co miesiąc jej oddział, bardzo licznych mający pracowników, powiększyła tego roku znacznie zastęp sił swoich za skazówkami, przywiezionemi z podróży naukowej po archiwach wielkopolskich i pruskich przez Dr St. Smolkę. Zdołała ona dotąd pozyskać pomoc lub pracowników przy archiwach zagranicznych w Paryżu, Wiedniu, Florencyi, Monachium, Dreznie, Królewcu, Gdańsku, Braunsberdze. O archiwach i zbiorach inflanckich zdawał jej sprawę w roku zeszłym p. Klemens Kantecki. Od zbiorów polskich wszędzie chętnej doznawała pomocy: użyczone przez ks. W. Czartoryskiego Teki Naruszewicza, wyzyskiwane bardzo starannie i wielostronnie, przyczyniły się niemało do skutecznego jej ruchu. W ciągu roku wydała: księgę pamiętniczą Stefana z Proszcza Medekszy, będącą niejako uzupełnieniem, stosunki litewskie objaśniającem, wydanej przez Tow. nauk. krak. księgi pamiętniczej Jakóba Michałowskiego. Wydaniem zajął się Dr Władysław Seredyński, kustosz Akademii. W skład jej wydawnictwa wszedł także IV tom Prawa polskiego pomników, mieszczący Synodyki krakowskie XIV w. wydane w połączeniu z Synodykami M. Trąby przez czł. prof. Ul. Heyzmanna. Tak spełnionym został plan nakreślony wolą Z. A. Helcla wyrażoną w przedmowie do II tomu Pomników; wszakże wydawnictwo nieustaje, przechodzi tylko odtąd na komisyę prawniczą, która je dalej prowadzić nieomieszka. Na ukończeniu jest *Kodeks małopolski* mieszczący 371 dyplomatów od r. 1178 do 1386, staraniem p. Dr Fr. Piekosińskiego wydany, zebrany z dokumentów klasztornych, starych cennych kopiarzy Tek Naruszewicza i oblat tutejszego archiwum. Stoi on równolegle z kodeksem kapitulnym przez Akademię wydanym i tynieckim, który niebawem Zakład Imienia Ossolińskich w świat puści, gdy też w najbliższych latach wyjdą nowe zbiory dyplomów od najstarszych poczynające: kodeks wielkopolski (staraniem Tow. przyj. nauk. w Poznaniu) i mazowiecki (pryw. nakładem w Warszawie) a Akademia przystąpi do wydania 1 tomu kodeksu miasta Krakowa (już zebranego) spodziewać się należy, że na gruncie tak przygotowanym, historya nasza po rok 1386 zyska ten konieczny grunt dyplomatyczny, który posiadają postronne a który u nas bywał dotąd bardzo niejednostajnym i niedostatecznym. Niemniejszą była staranność komisyi o wieki Jagiellońskie mianowicie o XV, dla którego zbiór aktów politycznej natury pod redakcyą pp. Szujskiego i Sokołowskiego jest już w połowie wydrukowany, a zbiory do Jana Albrechta i Aleksandra, docierające do epoki Tomicyanów, w przyszłym zapewne roku pójdą pod prasę.

Inne ważne prace komisyi zbiegły się około trzech rocznic, które w najbliższych latach Akademia obchodzić zamierza. Na rok 1881 przypada czterechsetna rocznica śmierci Długosza, najznamienitszego historyka Polski a obok Machiawella historyka i Europy wieku XV, którego pamięć wspólnie z archeologami naszemi postanowiono uczcić, odnowieniem grobowca na Skałce i książką zawierającą Regesta jego życia, o ile po pięknej pracy naszego członka Zeissberga uzupełnić się dają. Sejm krajowy, przeznaczając subwencyę na restauracyę pomników, umieścił ów grobowiec między najpilniejsze restauracye przyszłego roku.

Druga rocznica na r. 1879 przypadająca, przypomina wielkiego męża krakowskiego grodu, jednego z najznakomitszych książąt kościoła XVI wieku, prawdziwie europejskiego człowieka K. St. Hozyusza. Za porozumieniem z Tow. hist. Warmińskiem przygotowuje też komisya na ten rok: historyczną korespondencyę Hozyusza, dzieło wielkich rozmiarów, zdolne rzucić wiele nowego światła na epokę reformacyi nietylko w Polsce samej, ale wszędzie, gdzie sięgały szerokie wpływy kardynała. Praca znacznego wymagająca nakładu jest w toku i cieszy się już dzisiaj żywym udziałem obcych. Przewodniczy komitetowi do Hozyanów uproszony przez komisyę X. kanonik Golian; pracę przygotowawczą objął głównie prof. Wincenty Zakrzewski.

Trzecią nareszcie rocznicą jest 1883 r., jako dwóchsetletni jubileusz wielkiego czynu ostatniego naszego pełnego chwały króla: Jana III. Obchodzić go będziemy da Bóg wydawnictwem: *Acta Regis Joannis III.* Bogatemi zasobami biblioteki Willanowskiej do tego panowania trudni się członek komisyi p. Fr. Kluczycki — w archiwum spraw zagranicznych paryskiem pracuje p. Kazimierz Waliszewski, który dokonał już wyzyskania znacznej części bo 17 ksiąg archiwalnych do stosunków francusko-polskich tego czasu.

Zwracając uwagę na te przygotowawcze prace, których wspomnienie tutaj, może przysporzyć nam pomocy w poszukiwaniach, wspomnę z gotowych do druku manuskryptów komisyi, czekających wydania tylko: Najstarsze księgi miejskie krakowskie r. 1362 a więc czasów Kazimierza W. sięgające, Listy A. Zebrzydowskiego, wynalezione przez Dr. Wisłockiego, Historyę zakonu Jezuitów i Polski od 1579 — 1639 r. J. Wielewickiego w trzeciej części już do druku gotową. Kończymy zaś podzieleniem się najważniejszą wiadomością, że tom III Monumentów historyi polskiej, objąć mający dalszy ciąg Annalów, żywoty św. Stanisława, św. Jacka, św. Jolanty — pod redakcyą A. Bielowskiego a za współdziałaniem grona lwowskiego, rozpoczęto już drukować we Lwowie kosztem Akademii, do której to najpoważniejsze i najmonumentalniejsze wydawnictwo historyczne polskie z prawa należało, a pod której opiekę oddanem zostało przez najszanowniejszego wydawcę i jego kolegów.

Komisya prawnicza obejmując odtąd po historycznej dalsze wydawnictwo starożytnych prawa polskiego pomników, zakreśliła sobie prócz tego dwa zadania. Jednem jest zbieranie prawa zwyczajowego przysłów i wyrazów prawnych w Polsce, na wzór owego, które prof. Bogiszicz z Akademią Zagrzebską przedsięwziął; drugiem podejmowanie naukowe, teoretyczne kwestyj z zakresu prawa i nauk politycznych, będących w kraju na porządku dziennym. — Podjęli nadto członkowie komisyi prawniczej wspólnemi siłami, z wezwaniem sił zamiejscowych, pracę około wydania Encyklopedyi nauk prawnych w języku polskim, które to przedsięwzięcie, dogadzające zarówno naukowej jak praktycznej potrzebie, licząc wszakże na tę ostatnią, niewchodzi w ramy przyszłych wydawnictw Akademii.

Bezpośrednio po ukończeniu Bibliografii XVI wieku K. Estreichera, która w świecie uczonym, jako niezbędna towarzyszka badania tak przyjaźnie powitaną została, poczyniła k o m i s y a b i b l i o g r a f i c z n a starania i nakłady do prac nad XVII i XVIII wiekiem pod względem bibliograficznym. Prace te postępują raźno pod okiem przewodniczącego. Biblio-

z politycznych manifestacyj tychże rad. Do nomenklatury tych manifestacyj z jakich niektóre w poprzednich listach podałem, dodać należy utyskiwania na zatrzymanie przy urzędach merów mianowanych przez poprzednie gabinety. Zbliżający się dzień wyborów 21go maja dla obsadzenia w Izbie krzeseł opróżnionych przez unieważnienie mandatów sprawia, iż utyskiwania te bezustannie się rozszerzają. Republikanie obawiają się, sądzę że słusznie, iż wpływ tych merów może wywołać unieważnienie wyborów przyszłych jak unieważniono poprzednie. Większość republikańska nie chce być narażoną na podobną lekcyę od wyborców i nie trudno ją posądzić o gorącą chęć użycia nacisku administracyi republikańskiéj na korzyść kandydatów republikańskich. Merowie z ramienia poprzednich gabinetów stoją jéj pod tym względem na zawadzie. Słuszna atoli zapisać, że gabinet nie spieszy się bynajmniéj z zadośćuczynieniem téj niecierpliwości stronnictwa wrzekomo rządowego i z rezygnacyą wyczekuje podania o dymisyę dla przywrócenia samorządu radom gminnym. W przeszłą niedzielę odbyło się także trzy wybory w Paryżu, w Bordeaux i w dep. Cher; wypadły one naturalnie na korzyść skrajnéj lewicy.

Od kilku dni prawie codziennie spotykamy w dziennikach list jakiegoś prefekta, który za przykładem p. de Chazelles przesyła ministrowi dymisyę mototywowaną. Trudno nieuszanować przekonań, które zmuszają ludzi wytrawnych w publicznéj administracyi do odmówienia swéj pomocy gabinetowi nie przedstawiającemu im rękojmi zachowawczéj. Lecz trudno z innéj strony nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, że drażliwość taka politycznych przekonań wzięła dopiero początek z dekretem, który powołując prefektów na posady niższéj klasy, był dla nich wyrazem niełaski rządowéj. Takie opóźnienie drażliwości zakrawa na wyznanie, iż prefekci ci sądzili, że gabinet będzie miał inny program w słowach a inny w czynie, skoro bynajmniéj niepodrażnieni wypowiedzeniem programu, ofukają się dopiero na jego zastostowanie. Pomniejsza to o wiele doniosłość i szczerość motywów, na których opierają się te żądania dymisyi i sprowadza je tylko do osobistego niezadowolenia.

Wczoraj, jako w rocznicę pamiętnego dzieła sejmu czteroletniego, Towarzystwo historyczno-literackie polskie zarządziło w swéj bibliotece publiczne zebranie, celem złożenia sprawy z działalności swéj w roku ubiegłym. W nieobecności prezesa ks. Wład. Czartoryskiego a słabości wiceprezesa hr. Działyńskiego, prezydował zebraniu jeden z członków rady p. Chodźkiewicz, który ciepłem słowem przypomniał zebranym, że w tym gmachu, będącym własnością instytucyi poświęconéj pamiątkom oddalonéj ojczyzny, powinni widzieć pośród siebie tę tylko ojczyznę, i że zebrania te doroczne nie inny cel mają, jak tylko wspólne wywołanie i ożywienie pamięci o niéj. Poczem sekretarz p. Bron. Zaleski odczytał sprawozdanie z całorocznych prac Towarzystwa, równie jak sprawozdanie z konkursu rozpisanego przed trzema laty na dzieło dotyczące oceny materyałów do historyi polskiéj XVI, XVII i XVIII wieku, znajdujących się w najnowszych wydawnictwach rosyjskich. Nadesłano jedną tylko pracę z godłem: ziarnko gorczyczne, której nagroda na to przeznaczona w ilości 1800 fr. została przyznaną. Po otwarciu listu pokazało się, że autorem téj pracy jest znany już w historycznéj literaturze autor pod pseudonimem Dr Antoni J. W końcu p. Nabielak odczytał obszerne wspomnienie o jenerale Kickim, który zginął śmiercią walecznych od kuli działowéj pod Ostrołęką. Sądzę, że szczegółowe sprawozdanie z tego zebrania dojdzie was inną drogą; na téj więc pobieżnéj wzmiance ograniczam się. Kończę list smutną wiadomością o stanie zdrowia Dra Seweryna Gałęzowskiego. Zasłużony ten pracownik na niwie narodowéj jest przedmiotem wielkiego niepokoju w emigracyi, która mu tyle zawdzięcza, liczy lat 77, niepozostawia wielkiéj nadziei, aby względne polepszenie jego stanu jakie wczoraj zauważano, mogło się ustalić.

Rzym 30 kwietnia.

Najwięcej w tej chwili zajmującym wypadkiem jest mowa p. Nicotery, w której wyłuszczył zasady swoje względem zebrań politycznych. Zerwanie między ministrem spraw wewnętrznych i dawną lewicą jest już faktem prawie dokonanym. Onegdaj odbyło się ważne zgromadzenie deputowanych tego odcienia, na którem postanowiono w zasadzie, że należy stanowczo odłączyć się od gabinetu, odzyskać niezawisłość, jaką bez dania racyi poświęcono i stać się znowu stronnictwem gotowem walczyć i strącić ludzi 18 marca.

Z tego wszystkiego przewidzieć można, że stan obecny nie potrwa długo.

Ludzie, których głosowanie 18 marca wyniosło do władzy, nie mieli odwagi zastosować teoryj, jakie wyznawali przez lat 15 w parlamencie i znajdują się dziś w najfałszywszem i najśmieszniejszem położeniu, to jest między *consorti,* którzy ich odpychają i starają się coraz bardziej wobec ich stronnictw kompromitować, i między dawnymi swymi przyjaciołmi, którzy się ich wyrzekają i oskarżają o zdradę. Jedno z dwojga: albo minister spraw wewnętrznych cofnie się i da jawne zadośćuczynienie stronnictwu swemu w innych punktach, aby zatrzeć urzędową interwencyę przeciw *meetingom* w Mantui, albo przyspieszy jaki zamach stanu, (n. p. rozwiązanie Izb), aby ocalić stanowisko i pozostać jak najdłużej przy władzy. Mówią, że Crespi obejmie kierunek stronnictwa postępowego, co tej frakcyi nie nada ani więcej powagi, ani poszanowania. Crespi przepadnie; nie używa on wielkiego szacunku i zbogacił się jakąś szacherką w sprawie kolei kalabro-sycylijskiej. Wszystkie te szamotania mogą być tylko zgubne dla spokoju, dla konstytucyi i kredytu Włoch.

Wszyscy Niemcy z wyższego świata, dają sobie jak się zdaje *rendez-Vous* w Rzymie. Gości tych przyjmują tu z ckliwą uniżonością.

Bawią się tu szczegółami uczty wyprawionej dla marszałka hr. Moltke i śmiesznemi mowami pp. Selli i Mommsena. Sella porównywał wodza z Napoleonem I. i dusił go kadzidłami. Ile razy chodzi o poziome pochlebstwo i uniżoność dla silniejszego, Włochy są doprawdy wzorem nie do naśladowania.

Marszałek opuścił Rzym przed parą dniami, udając się do Neapolu, zkąd wróci do Berlina. Mówią, że się nie zajmował sprawami wojskowemi. Jeden z sekretarzów ministra wojny mowił mi właśnie, że oddał tylko półgodzinną wizytę jenerałowi Mezzacapo. Przypuszczać zresztą można, że człowiek taki, jak marszałek Moltke, nie potrzebuje jechać do Rzymu aby zbadać i poznać z gruntu organizacyę armii włoskiej, zna on ją zapewne lepiej, niż sami Włosi. Co do zdrowia marszałka, które przytaczano za jedyny powód jego podróży, jest ono, jak nie można bardziej, kwitnące. Przebiegał on po całych dniach od rana do wieczora miasto; nieomieszkał zwiedzić kampanii rzymskiej i wzgórzy latyńskich.

Lecz ponieważ nie jest chorym, pocóż przybył do Rzymu? Niemając zresztą, — co dziś zdaje się dowiedzionem — misyi wojskowej, czyż nie mógł mieć misyi politycznej? Co do tego, zdania są podzielone, a większość poważnych ludzi politycznych oświadcza się za tem twierdząco. Ktoś posiadający zwykle bystrość sądu rzekł do mnie przed parą dniami: „Marszałek Moltke musiał powiedzieć rządowi: „Potrzebujesz bardziej niż ktokolwiek spokoju, nie należy ci się mieszać do spraw Wschodu; misya twoja ograniczy się na zwróceniu oka na Francyę i czuwaniu nad nią, gdyby chciała pośredniczyć w załatwieniu tej kwestyi. Gdyby się Francya ruszyła, powiemy ci wtedy, co masz do czynienia“.

Cóż powiecie o tem przypuszczeniu? Mnie się zdaje, że może być w tem nieco prawdy. Pytanie tylko, czy Włochy zechcą być sługą ks. Bismarka.

Fanfulla donosi w numerze dzisiejszym, że minister spraw zagranicznych zakłopotany stanem obecnym kwestyi wschodniej, chce przyspieszyć wysłanie p. Nigry do Petersburga.

Podróż królewicza Humberta z małżonką do Petersburga jest postanowioną, jak mówią, w lipcu. Wiele sobie obiecują po tej podróży.

2 maja. List powyższy zaległ przypadkiem na mojem biórku. Zanim go wyprawię donoszę wam, że dziś rano król grecki i królowa oraz księstwo Duńscy, w towarzystwie licznego orszaku udali się do Watykanu na audyencyę papiezką. J. Świątobliwość przyjął ich jak najserdeczniej. Wzruszającem było patrzeć, jak młody monarcha grecki z wielkiem uszanowaniem ucałował rękę Ojca Śgo. Wizyta trwała około 20 minut. Następnie wprowadzono całą świtę, którą król przedstawiał Piusowi IX. Po audyencyi dostojni goście poszli do kardynała sekretarza Stanu, a wreszcie odprowadzeni zostali do swych ekwipażów z temi samemi honorami, jakie na ich przybycie czekały.

Te odwiedziny były prawdziwym kontrastem z abstencyą księcia Fryderyka Karola Pruskiego.

Nieco przedtem przyjmował Ojciec Śty elewów kolegium greckiego, którzy przyszli do Watykanu podziękować mu za olbrzymie istotnie restauracye, jakie Papież na swój koszt dokonać kazał w ich kościele Śgo Atanazego, który będzie napowrót otwarty w dzień święta tego wielkiego doktora kościoła. Przemawiał w imieniu uczniów godny ich rektor kanonik Mannoni i był tłómaczem ich uczuć i wdzięczności.

Skoro wspomniałem o restauracyi kościoła Śgo Atanazego pominąć mi trudno prac zarządzonych w bazylice św. Jana Lateraneńskiego. Ponieważ sklepienie zagrażało zupełną ruiną, musiano je odbudować całkiem na nowo, co podało myśl wykonania planu, który już w r. 1868 przedłożył budowniczy bazyliki. Plan ten poddany komisyi znakomitych znawców sztuki, został zatwierdzony i natychmiast w wykonanie wprowadzony. Według tego planu sklepienie nietylko będzie zrestaurowane lecz nadto powiększone i o wiele przedłużone, tak że nada bazylice istotny kształt krzyża łacińskiego. Dawne mozaiki, które opadały z sklepienia, będą zebrane i umieszczone w sąsiedniem muzeum Lateranu i zastąpione później, gdy już roboty około powiększenia i restauracyi będą ukończone, nowemi mozaikami w stylu bardziej imponującym i artystycznym. Dziś po południu odbył się pogrzeb cywilny deputowanego Aspronі, który umarł niestety! tak jak żył, to jest bez Boga, bez wiary i religii. Aspronі był księdzem—apostatą, który zrzucił sutannę w roku 1848. Odtąd zasiadał ciągle w parlamencie włoskim i zawsze na skrajnej lewicy. Po za karawanem szła wielka liczba deputowanych, senatorów, redykalistów. Chorągiew wolnomularska powiewała wśród orszaku.

Piąty to już deputowany kapłan-apostata, który tak umiera. Czterej inni byli: Sexton, który został jenerałem, Dall Ongaro, Abignente i Greco.

Zapowiadają małżeństwo księcia Balducci Odeschalki z księżniczką Emą Molitorno z Neapolu. Młody ten książę, chociaż pochodzi z rodziny uświetnionej przez wielkiego Papieża i jest synem pobożnej polki, zasiada w Izbie, jako deputowany radykalny na skrajnej lewicy.

Londyn 3 maja.

Ważny spór toczy się obecnie między rządami angielskim i amerykańskim. Gabinet S. James w troskliwości swej o nienaruszalność prawa schronienia, tak cennego dla Anglii, odmówił wydania sądom Stanów Zjednoczonych fałszerza amerykańskiego Ezra Winslow. Domagano się wydania tego indywiduum w imię traktatu z r. 1842 i obie strony przyznają, że wypadek ten należy do liczby wymienionych w zastrzeżeniach traktatu a odnoszących się do zbrodniarzy. Lecz Disraeli powołuje się w tej sprawie na prawodawstwo angielskie i opierając się na rozporządzeniu aktu parlamentu zawotowanego w roku 1870 i urządzającego procedurę ekstradycyi w Anglii, żąda poprzedniego zaręczenia, że oskarżony zostawszy wydanym, sądzony będzie według wyłącznego oskarżenia wyrażonego w akcie ekstradycyi. Ponieważ człowiek ten nie może w żaden sposób być uważanym za przestępcę politycznego, ani uchodzić za takiego, nie ma widocznego powodu do żądania z góry takiego zaręczenia, jakiego litera ustawy z r. 1876 wymaga. Rząd amerykański odpowiedział, że parlament W. Brytanii nie ma władzy zmieniać lub unieważniać traktat międzynarodowy i że przeto akt zawotowany przezeń nie może dotyczyć interpretacyi i wykonania traktatu zawartego na trzydzieści lat wprzód i że zresztą zastrzeżenie tego aktu wyklucza jego zastósowanie do tego jak i do wszystkich innych istniejących traktatów.

Ministeryum angielskie obstaje przy swoim sposobie zapatrywania się i według dzisiejszych telegramów z N. Jorku, oczekują że rząd amerykański ogłosi zniesienie części traktatu z r. 1842 dotyczącej ekstradycyi, co pozbawiłoby Anglię wszelkiego prawa domagania się wydania swych zbrodniarzy zbiegłych do Stanów Zjednoczonych.

Ganią tu bardzo rząd angielski, tem bardziej że nie dopuścił dyskusyi w parlamencie nad tą kwestyą i przecząco odpowiedział na żądanie zakomunikowania Izbom korespondencyi dyplomatycznej wymienionej w tym przedmiocie. Publiczność nie pojmuje uporu rządu, domagającego się rękojmi dla prostego fałszerza.

Anglia mieć będzie z pewnością nową wojnę na zachodnich wybrzeżach Afryki. Okrucieństwa i arbitralność króla Dahomy wywierane na ludność miejscową, która pragnie prowadzić handel z Anglią, były przedmiotem enkiety na miejscu, skutkiem której orzeczona została przeciw królowi Dahomy grzywna spłacalna w oliwie palmowej. Jego Murzyńska Mość odmówił spłaty; dla zmuszenia go więc do niej eskadra angielska postawi wybrzeża w stanie blokady i zniszczy jego handel. Anglia chce poprzestać na tym rodzaju wojny przynajmniej na tę chwilę i nie wyśle wyprawy wewnątrz kraju przeciw stolicy, której strzeże liczna armia, obejmująca w sobie cały korpus kilkutysięczny amazonek uzbrojonych w karabiny Snidera.

Rząd postanowił wytrwać w sprawie wyspy Barbadoes i utrzymać przeciw i wbrew wszystkim rządy Pope Henesseya. Jednak postępowanie ostatniego potępiają ludzie znający prawdziwe fakta i sytuacyę Antillów. Przypisują oni jego gwałtowności zaburzenia, które wybuchły na Barbadoes. Pracując nad wykonaniem planów powziętych w ministerstwie kolonij celem połączenia w jedną konfederacyę Antillów angielskich, przemawiał on do ludności raczej jako demagog, niż jako administrator. Szukał on popularności u Murzynów z uszczerbkiem klasy plantatorów.

Widocznem jest prócz tego, że w raportach jakie przesyłał rządowi, liczba zabitych i rannych była niższą od rzeczywistości. Żywe zapewne wywiążą się z tego powodu spory w parlamencie.

4go maja. Król hanowerski spodziewany był w Anglii około 7 lub 8 b. Lecz ponieważ przybyć ma w tym samym czasie cesarzowa Augusta, lub parą dniami później, mniemają tu, że król odłoży swóją podróż. Ze względu na stanowisko króla hanowerskiego wobec rodziny cesarsko-niemieckiej, jest mniemanie, że nie będzie chciał się spotkać na dworze angielskim z małżonką króla pruskiego.

Royal titles Bill nie przestał jeszcze zajmować. Odezwa królowej wydana w zeszły piątek, wywołała nowy wybuch niezadowolenia, będąc w zupełnej sprzeczności z obietnicami ministra sformułowanemi w ciągu rozpraw Izby. Rząd oświadczył wtedy, że używanie nowego tytułu ograniczy się na Indyach i dokumentach odnoszących się do Indyj. Otóż odezwa orzeka, że tytuł cesarzowej używanym będzie przy każdej sposobności, z wyjątkiem niektórych dokumentów, jak: odezwy i przywileje odnoszące się wyłącznie do królestwa zjednoczonego. Za obrębem zjednoczonego królestwa będzie zarówno używanym przy każdej sposobności i na wszystkich dokumentach, wyjąwszy te, które są wyrażone w odezwie królewskiej.

Opozycya liberalna uważa osnowę tej odezwy za pogwałcenie danego słowa, i być może, że w parlamencie wytoczy się żywy spór z tego powodu.

Między wyższem towarzystwem angielskiem wywarł tu wielkie wrażenie następujący wypadek. Wicehrabina Dupplin opuściła swego męża i pozwoliła się wykraść niejakiemu p. Flower. Jest ona jedną z czterech córek hr. Fife. Z czterech tych córek lady Dupplin jest trzecią, która się dopuściła gorszącego czynu. Dwiema pierwszemi były lady Ida Hope i margrabina Townshend (którą wykradł lord E. Thynne). Ostatnia odzyskała łaskę swego męża. Lord Macduff, członek Izby niższej, syn hr. Fife i brat tych fantastycznych kobiet, był już gwałtownie dotkniętym awanturami dwóch pierwszych sióstr, a świeży wybryk trzeciej przyprawił go o ciężką chorobę.

Północna część Anglii jest obecnie sceną częstych objawów chorobliwej sentymentalności.

W Blackburn fryzyer miejscowy, zwabiwszy do siebie siedmioletnią dziewczynkę, znieważywszy zabił ją, posiekał na kawałki i porozrzucał szczątki ciała po ulicach miasta. Policya użyła do wytropienia zbrodniarza wyżła, który naprowadził na ślad jego w kominie, gdzie się ukrył i gdzie znaleziono szczątki czaszki dziecięcia. Otóż właściciel wyżła ogłasza dziś, że go publicznie pokazywać będzie za pieniądze na korzyść rodziców ofiary i żony mordercy. Ciekawość tak jest naprężoną, że ofiarowano za wyżła 400 fs., którego pan jego sprzedać nie chce, spodziewając się więcej zebrać, gdy go będzie pokazywał za pieniądze.

Wiedeń 9 maja. *Budapester Corresp.* donosi, że oba gabinety, przedlitawski i węgierski, przedłożyć mają deputacyom ugodowym z obu parlamentów wybrać się mającym, wniosek dążący do tego, aby na przyszłość czas trwania związku handlowo-cłowego upływał równocześnie z ustawą o kwotach. W tym celu mają proponować, aby peryod co do kwot rozpoczął się już w r. 1877; albo też, aby go ustanowić tylko na dziewięć lat, tak iż w każdym razie skończyłby się w r. 1887, równocześnie ze związkiem handlowo-cłowym. Zapewniają atoli, że oba rządy zgodziły się na pierwszą alternatywę, tj. że peryod kwot ustanowiony w r. 1867 na lat dziesięć, ma być skróconym o rok, a prawomocność nowo wydać się mającej ustawy o kwotach, rozpocznie się z r. 1877 i trwać będzie znów lat dziesięć.

W sprawie ugody pojawiają się jeszcze w dziennikach węgierskich tu i ówdzie ciekawe szczegóły. I tak *Hon* donosi, że główną czynnością Rady nadzorczej Banku narodowego będzie: 1) wykonywanie nadzoru głównego, aby skarb kruszcowy w Wiedniu i Budapeszcie był podzielony w stosunku do obiegu banknotów; 2) rozstrzyganie kwestyj spornych między dyrekcyami; 3) bronienie interesów akcyonaryuszów; 4) układanie porządku dziennego dla ógólnych zgromadzeń.

Tenże sam dziennik podaje rodzaj manifestu Jokaya, w którym pisarz ten i polityk wzywa posłów stronnictwa liberalnego, aby przy rozstrzygnięciu kwestyi nowej ugody, otwarcie i niedwuznacznie oświadczyli się za lub przeciw; ani rząd bowiem, ani stronnictwo jego nie powinny wegetować przy małej większości i nieobecności podczas głosowania własnych stronników. Jokay sam przyjmuje ugodę, bo jest przekonany, że nikt nie byłby w stanie uzyskać korzystniejszej.

Inny dziennik węgierski *Kelet Nepe* zamieszcza na uspokojenie tych, którzy powstają przeciw rządowi węgierskiemu z zarzutem, iż nie załatwił pomyślnie kwestyi banku węgierskiego, korespondencyę z Wiednia, w której są wyliczone powody, dla jakich rząd węgierski musiał przystać na warunki postawione przez rząd austryacki. Jednym z najważniejszych powodów jest następujący: W lutym r. b. wystosował były angielski minister skarbu Lowe trzy listy do węgierskiego ministra skarbu Kolomana Szella, w których zalecał urządzenie banku węgierskiego pieniędzmi angielskiemi. Minister Szell odpowiadając na te oferty, domagał się od oferentów angielskich rękojmi, że między banknotami węgierskiemi a austryackiemi nie będzie żadnej różnicy, a ponieważ angielscy oferenci nie mogli dać takiej gwarancyi, przeto musiano odrzucić ich ofertę. Następnie wysłał rząd węgierski Ludwika Tiszę do Paryża, ażeby zbadał, czy nie możnaby pozyskać kapitalistów francuskich do założenia banku węgierskiego. Tisza był w Paryżu, ale powrócił z tem przekonaniem, że Francuzi nie mają pieniędzy na urządzenie banku węgierskiego.

— W porozumieniu z węgierskiemi ministerstwami skarbu i handlu, zarządziły austryackie ministerstwa skarbu i handlu, iż środki lecznicze znane w handlu pod nazwą cygar konopianych, albo cygar indyjskich, mają być traktowane, jak zwykłe cygara tytoniowe. Mogą więc być sprowadzane dopiero za osobnem zezwoleniem władz skarbowych i tylko za opłatą należytości cłowych, ustanowionych dla cygar w ogóle.

Niemcy.

Poseł na sejmie pruskim Dr Franz postawił d. 3 b. m. interpelacyę tyczącą się świętokradztwa popełnionego przez władze w Oławie na Szląsku. Interpelacyę tę poparli członkowie środka i Polacy. Okazuje ona, do jakiego stopnia gwałtu i pogardy religii dochodzą władze pruskie w imie Kulturkampfu. Interpelacya ta brzmi:

„Po aresztowaniu w dniu 15 kwietnia b. r. proboszcza Jarosza w Zottwitz pod Oławą, przeniesiono w skutek dyspozycyi obecnego dziekana, X. Beera w Oławie konsekrowane hostye święte z kościoła parafialnego w Zottwitz do kościoła parafialnego w Oławie. Dokonał tego przeniesienia duchowny w kielichu, będącym własnością parafialnego kościoła w Oławie. Dnia 18 kwietnia odbyto w domu dziekana Beera w jego nieobecności rewizyę, a następnie bez przywołania któregokolwiek członka dozoru kościelnego, także w kościele. Na żądanie dwóch policyantów, którzy mieli polecenie odbyć rewizyę, otworzył zakrystyanin kościół; żandarm otworzył tabernakula znajdujące się w wielkim ółtarzu i w ółtarzu św. Anny, wyjął z tego ostatniego jedną większą i jedną mniejszą hostyę św. i zaniósł je w ręku do biura landratury, aby je przedłożyć zamieszkałemu w Zottwitz suspendowanemu duchownemu Neumanowi do rekognoskowania. Po dokonaniu tego aktu, najświętsze hostye zaniósł urzędnik policyjny napowrót do kościoła i złożył je w tabernakulum. Jestże ten wypadek rządowi królewskiemu wiadomy? Jakie rozporządzenia zamyśla wydać rząd, aby podobnym wybrykom, które w oburzający sposób gwałcą religijne uczucie, zapobiedz na przyszłość?“.

Kuryer Poznański takie dodaje z tego powodu uwagi:

Nie chcielibyśmy żadna miarą porównywać żandarmów pruskich z kozactwem moskiewskiem, ale mimowoli przypomina się wobec tego faktu zniewaga, jakiej doznawały w ziemiach polskich, pod moskiewskiem zostających berłem katolickie uczucia Polaków. Oburzano się czasu swego na gwałty, dokonywane przez rozbestwione żołdactwo w kościołach warszawskich, na rąbanie i znieważanie Znaku Zbawienia, w czasie rozruchów i zaburzeń, lub też w cerkwiach unickich, kiedy sfanatyzowana schizma nie umiała się pohamować w swej zaciekłości, a dziś, w czasie pokoju, w kraju tyle sławionej tolerancyi niemieckiej, miejsce „święte świętych“ przed którem uginają się kolana i schylają czoła wiernych, gdzie Bóg nasz żywy obecnym jest pod postacią chleba, dziś to miejsce nie jest bezpiecznem, i tam, kędy tylko sługom ółtarza ze czcią i uszanowaniem zbliżać się wolno — wtargnąć się ośmiela żandarm pruski? Doprawdy dalekośmy doszli!... Trony biskupów stoją opustoszałe i samotne, sługi ółtarza rozproszone po obcych ziemiach lub za kratą więzienną, ścieżki wiodące do domów Bożych zarastają trawą tam, gdzie sumienie wiernych nie pozwala im łamać się chlebem żywota i słuchać słowa Bożego od kapłana, nie posłanego przez prawowitego biskupa, ani brać odpuszczenia grzechów od tego, który sam w pokutnym worze stanąć winien w przedsionku kościoła — a na domiar złego jeszcze żandarmi zaczynają odprawiać procesye z Najświętszym Sakramentem i prowadzić Zbawiciela naszego do arcykapłanów jak niegdyś rzymskie żołnierstwo! Spodziewamy się, że rząd pruski, jeśli zamiarem jego koić a nie draźnić, jak najsurowiej skarci podobny postępek, na którego napiętnowanie nie możemy znaleść dość silnego wyrazu i wypadkom takim na przyszłość zapobieży, nie pozwalając żandarmom i policyi w ten sposób burmistrzować po kościołach naszych, od których — *procul este profani.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 maja. Zimna i dżdżysta pora nie ustaje dotąd, a towarzyszy jej nadto wiatr północny silny. W górach spadły znaczne śniegi, które są przyczyną a poniekąd skutkiem oziębienia od dni kilku powietrza.

— Wyszedł właśnie w drukarni *Czasu* 12ty tom wspaniałego wydania wszystkich dzieł Długosza, rozpoczętego nakładem i staraniem ś. p. hr. Aleksandra Przezdzieckiego i prowadzonego dalej przez jego spadkobierców Konstantego i Gustawa. Tom ten jest trzecim tomem łacińskim „Historyi polskiej“, (obejmuje księgi 9tą i 10tą), sprawdzanej i poprawkami tudzież dopiskami opatrzonej przez Żegotę Pauli. Całe wydanie Długosza obejmować będzie tomów 14. Dotąd wyszło: 5 tomów Dziejów w przekładzie polskim Dr Karola Mecherzyńskiego, 3 tomy *Liber Beneficiorum* i 3 tomy łacińskiego oryginału *Historia polonica.* Wszystkiego wyszło dotąd 11 tomów całego wydania, pozostaje jeszcze do całości 3 tomy, z których dwa tekstu łacińskiego „Dziejów“

---

grafia XIX wieku z współudziałem Akademii wydawana doszła do litery P.

Dokonano organizacyi komisyi dla zadań w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce. Przewodnictwo objął czł. Tarnowski, sekretarstwo Dr Wł. Wisłocki. W rozpoczęciu prac bardzo obszerny plan wypełnić mających, podjęto zbadanie aktów i listów po Kołłątaju, tyczących się jego działalności w sprawach naukowych, niemniej archiwum prywatnego, mieszczącego znakomite materyały do dziejów komisyi edukacyjnej. Rozpoczęcie wydawnictwa komisyi, zamierzającej wydawać rzadkości literackie i rękopiśmienne zabytki literatury, jak niemniej materyały do historyi oświaty w Polsce odłożono do jej przyszłego uposażenia.

Komisya historyi sztuki, która umieściła w bieżącym Pamiętniku obszerne rozprawy czł. Łuszczkiewicza i p. Maryana Sokołowskiego z podróży Wielkopolskiej przywiezione, zarządziła w ubiegłym roku wycieczkę w okolice Proszowic, poświęconą w szczególności badaniu romańskiego kościoła w Kościelcu. Dokonał tego badania czł. Łuszczkiewicz. Czł. kom. p. Gebauer ofiarował jej mnóstwo architektonicznych rysunków z swoich po kraju podróży, które w połączeniu z wielkim zasobem rysunków z budowli, obrazów i ornamentyki, przez czł. W. Łuszczkiewicza wykonanych lub zarządzonych, wystarczyłyby już dzisiaj na utrzymanie pisma obrazkowego, historyi sztuki poświęconego, którego nakład wszakże na przyszłorocznym budżecie dopiero znaleźć się może.

Z przeszłorocznych sprawozdań wiadomo o podjęciu wielkiej słownikowej pracy przez komisyę językową. W wykonaniu częściowem tego planu, przystąpiono do opracowania słownika języka staropolskiego aż po wystąpienie literackie pierwszego znaczniejszego pisarza w języku polskim, Mik. Reja. Rozesłano stósowne instrukcye: jakoż niebrakło pierwszych pracy owoców. Zgłaszali się z dostarczeniem materyałów bądź słownikarskich, bądź zbiorów prowincyonalizmów: prof. Rymarkiewicz, p. Parylak, Z. Gloger, W. Wisłocki, p. Witkowski, p. Kosiński. Przewodniczący odczytywał dalszy ciąg swoich uwag: O skażeniu języka polskiego. Od p. Jana Karłowicza otrzymała komisya niewydaną gramatykę języka litewskiego, przez X. Jana Czułdę. Wydawnictwo średniowiecznych zabytków językowych komisyi, jak niemniej innych materyałów rozpocznie się w roku przyszłym, uprzedzając i służąc za przygotowanie do wielkiej pracy słownika, wymagającej długich lat do ukończenia.

Takim jest krótki rys prac akademickich w ciągu ostatniego roku dokonanych lub w toku będących. Potwierdzać on się zdaje to, cośmy powiedzieli na początku, fakt wzmagającego się ruchu Akademii wśród rosnącego powszechnego ruchu umysłowego. Jedno i drugie jest tem bardziej uznania godnem, że wychodzi zwycięzko z walki z dość mnogiemi nieprzyjaznemi żywioły. W ślad za wielkiemi nieszczęściami narodowemi, wbrew hasłom, które nawołują do pracy w kraju i dla kraju, objawiają się zwykle w nieuchronnej kolei centryfugalne dążenia, rozpaczające cicho o możności i skuteczności tej pracy, padające też ofiarą obcych myśli i obcych wpływów. Są inne w najlepszej często wierze, obawiające się twardej przedmiotowości naukowego badania, aby nie naruszyć ideałów, aby nie dotknąć illuzyj pozostałych, aby niewyjść po za przykrojoną miarę narodowej tendencyi. Są inne jeszcze, które wymagając dziwnie niezdrowego ascetycznego patryotyzmu, jak w polityce obawiają się wszelkiego paktu z władzą, tak w nauce pomocy tej władzy i pracy w danych, chociażby przyjaznych warunkach. Są nareszcie różne rodzaje ubierającego się w szaty narodowe warcholstwa, które z instynktu, przeczuwającego własną śmierć w podniesieniu umysłowego poziomu społeczeństwa, gotowe zawsze szamotać się bezsilnie przeciw spokojnej i świadomej siebie pracy.

Droga nasza i w tym roku prowadziła wśród licznych takich przeciwności, *per ignes, suppositos cineri doloso.* Stawiała nas wielokrotnie pod pręgierzem rzekoma królowa opinia, za winy, którym winni niebylibyśmy, za strzeżenie granic naszego działania, które aby skutecznem było, od bieżących spraw politycznych najskrzętniej stronić powinno. Chciano nas wielokrotnie wyciągnąć z zachowawczej neutralności naszej, która się opłaca krajowi coroczną daniną tysiąca nowych zdobyczy dla wiedzy o jego naturze, o jego ludności, o jego dziejach, o jego umysłowem życiu. Pociągano nas do odpowiedzialności nawet za oszczędność dla celów naukowych, nas, którzyśmy abnegacyę z koniecznych potrzeb, abnegacyę z wystawności i wygody, doprowadzili do ostatnich granic, a jeżeli rozszerzamy budynek nasz, to dla leżących w pakach książek i wypiętrzonych muzealnych zabytków. Minęło to wszystko, nie na długo zapewne, bo każda nowa droga w społeczeństwie już dla tego samego bezpieczną być niemoże, że nie od razu staje się powszechnie zrozumiałą. Tem milej też, przynajmniej raz do roku, widzieć napełnioną tę salę dostojnemi i przychylnemi gośćmi, których sprowadza rzetelny dla Instytucyi naszej interes. Tem milej zdać im sprawę z czynności naszych i wypowiedzieć w tym gmachu, poświęconym badaniu ludzkiej prawdy, wielką obietnicę i prawdę Bożą: *Et Veritas liberabit vos!* Dalecy jesteśmy od zarozumiałego twierdzenia, jakoby służba nauce i popieranie naukowych celów było jedynem i wyłącznem polem, którego uprawy domaga się dobrze zrozumiany interes zachowawczy narodu, dalecy również od twierdzenia, aby nauka, chociaż najbardziej kwitnąca, zdolną była dać tę energię woli społeczeństwu, które poznawszy co dobre i prawdziwe, chce tego dobra i prawdy: pomiędzy wiedzą i wolą może być otchłań, a wiedza może być ową wiedzą, która wedle słów wielkiego greckiego tragika: nie pomaga wiedzącemu. Ale w tej wielkiej całości indywidualnych, społecznych i narodowych zadań, które trzeba spełnić, chcąc żyć jako człowiek, obywatel i syn historycznego narodu, w tej walce o warunki życia materyalnego i moralnego, nigdy człowiek, społeczeństwo, naród, któremu dziwne jakieś zaślepienie nie odebrało resztek bożego daru mądrości, nie odepchnął od siebie wiedzy i nauki, nieodepchnął środków rozszerzenia swego widnokręgu umysłowego, środków badawczych poznania siebie i porównania się z innemi. My zaś potrzebujemy tego środka więcej niż inne narody. Potrzebujemy, aby nie być martwą falą poruszaną biernie sprzecznemi prądami wykształconego wyżej zachodu, potrzebujemy, aby umieć wybrać z pełni jego życia, to co prawdziwe, zdrowe i pożyteczne, a odrzucić co zgubne i fałszywe; potrzebujemy, aby niestawać się pastwą wyższości jego wiedzy i pracy, my, którym Bóg nie skąpił nigdy talentów i przyrodzonej twórczości ducha, potrzebujemy, aby się otrząść z partykularyzmu, chociażby to był nawet partykularyzm cierpienia i nieszczęścia. Twarde Opatrzność zesłała na nas lata; bądźmy twardymi, powiedzmy sobie, coby nam mogli powiedzieć inni, a po latach pracy i wytrwania, może powiemy kiedyś innym, obcym, czego oni sobie niepowiedzieli. Obszar wiedzy i badania jest niezmierzony, niby struny na olbrzymiej harfie od ziemi do niebios sięgającej; duchy narodów grają na niej kolejno pieśni, do jakich je nastroiła szkoła wiekowych doświadczeń; nasza struna, która tak wspaniale odezwała się w poezyi i sztuce, nie skończyła jeszcze psalmu, wysnutego z naszych z losem i światem zapasów. I tutaj, w tem niepokonanem dążeniu do prawdy i pracy — tutaj — jakiemikolwiek byłyby nasze losy — spoczywa rękojmia naszej niespożytości. Daje ona się czuć żywiej w rocznicę pamiętnego dnia u schyłku politycznych dziejów naszych, w którym ustanowieniem prawdziwych warunków istnienia państwa uderzono w dwuwiekową anarchię, do zależności i upadku prowadzącą. Jak wówczas, tak dzisiaj szukanie podstawy prawdy, twarde rachowanie się z rzeczywistością było hasłem zbawienia, wówczas aby odżyć w nowych warunkach, dzisiaj aby przetrwać, wygrzebać się z ruin, utrzymać między żyjącemi. A prawdzie i pracy nigdy Bóg nie odmówił przyszłości.

i tom jeden wstępny, obejmujący żywoty biskupów, listy, mowy i żywot Długosza. W przyszłym roku wyjdą dwa tomy, a ostatni w r. 1878. Do tekstu łacińskiego dodany będzie *Index* zrobiony prze Dra Teofila Żebrawskiego. Sekretarzem wydawnictwa jest prof. Dr Łepkowski.

— Na spalony kościół w Piwniczny otrzymaliśmy z Chronowa od X. J. Oświecimskiego, pp. J. Kozickiego i L. Łuckiego po 2 złr., razem 6 złr.

— Namiestnictwo dozwoliło Komitetowi zajmującemu się urządzeniem wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, w r. 1877 we Lwowie odbyć się mającej, zbierać w całym kraju składki po koniec r. 1876,

— Wczoraj umarł obywatel tutejszy Antoni Chmurski, jeden z przedsiębiorczych rękodzielników tutejszych, stolarz, radzca miejski, dwukrotnie król kurkowy w Towarzystwie strzeleckiem, przeżywszy lat 53.

— Dziś rano przejechał tędy w powrocie z Bukowiny do Wiednia hr. Mannsfeld, minister rolnictwa, który jeździł był dla obejrzenia stadnin rządowych w Radowcach. Ani tam, ani na powrót nie zatrzymał się Minister nigdzie w Galicyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał od hr. Ludwiki Dembińskiej ibisa zabalsamowanego, od pp. Izydora Jabłońskiego, hr. Wincentego Łosia i A. H. Kirkora publikacye archeologiczne, od p. Ludwika Łepkowskiego rysunki przedmiotów starożytnych, od p. Cezara Hallera miniaturę Kościuszki, od p. Teodora Wierzbowskiego monety.

— W przyszłą niedzielę d. 14 b. m. rozpocznie się o godz. 9ej rano w Muzeum techniczno-przemysłowem popis roczny uczniów szkoły rzemieślniczej, po poprzedniem nabożeństwie w pobliskim kościele Franciszkańskim. Szkoła ta zwana dawniej przemysłową, daje uczniom w rzemiośle pracującym sposobność kształcenia się w naukach niezbędnych dla ich zawodu.

— W zeszłym tygodniu stanął w jednym z tutejszych hoteli jakiś podróżny i znikł nie zapłaciwszy należytości w hotelu, tudzież 16 złr. za doróżkę, którą przez trzy dni jeździł. Została po nim tylko książka wędrowna na imie podoficera pruskiego, pod nazwiskiem Alwin-Sinnwald-Gottlieb-Wohlgemuth Streich.

— Wczoraj w karczmie naprzeciw cmentarza Franciszek Mleczko, czeladnik stolarski i Paweł Brechowski, robotnik rzeźbiarski, pili z Joanną Jędrzejkiewiczówną, a gdy pierwszy z nich dostrzegł, że mu brak zegarka, rzucili się obaj na swoją towarzyszkę, posądzając ją o kradzież, i tak ją zbili, że musiano ją odwieść do szpitala, a patrol policyjny zabrał obu wykonawców doraźnej sprawiedliwości.

— Przy ulicy Długiej pod L. 20 pies rzucił się temi dniami na przechodzącego mężczyznę i ukąsił go w rękę.

— Przy ulicy Kanonnej pod L. 125 przytrzymano włóczęgę Anielę Adamowiczową na kradzieży w kuchni, gdy weszła tam za żebraniną.

— Straż policyjna przytrzymała Antoniego Mitkę, wyrobnika z Krzeszowic, za kradzież pieniędzy śpiącemu; Izaaka Glasera, cukierniczka i Natana Weissa, znanego złodzieja, za kradzież na jarmarku; Adama Kielińskiego, szewca z Stopnicy, za ukąszenie w rękę doróżkarza; Józefa Kapustę parobka, za przeniewierzenie pieniędzy i zbiegnięcie ze służby; Jana Jaborskiego, lokaja, za skaleczenie w rękę nożykiem kawiarza przy ulicy Karmelickiej; Andrzeja Balińskiego, znanego złodzieja, za kradzież naszelnika ze stajni na Kleparzu; Jana Ptaka, wyrobnika murarskiego, za skaleczenie swego podmajstrzego; Joannę Misiakowną, za kradzież w służbie.

— Bardzo często od wielu lat dają się słyszeć skargi na książki szkolne tak ze względu na ich układ jak i cenę. Ponieważ Rada szkolna jest władzą orzekającą o wartości książek szkolnych, przeto z natury rzeczy wynika, że żaden z jej członków nie powinien pisać lub układać książek szkolnych, niemożna bowiem być sędzią we własnej sprawie. Co do ceny też, książki szkolne muszą być taniemi już ze względu na wielką ich ilość, jaka się rozchodzi, i że nie są artykułem mody lub zbytku, jak książka, która czeka tylko amatora, lecz skoro każdy uczeń kupić ją musi, nakładca, autor czy księgarz, powinien poprzestać na małym zarobku. Nie można też pominąć, że niektórzy nauczyciele szkół publicznych czynią wybór między książkami szkolnemi, tak, iż uczeń przeszedłszy z jednej klasy do drugiej, już musi sobie kupić inną książkę, choćby poprzednia na tę klasę mogła być przydatną. Pamiętamy przecież, jak uczniowie szkół zmuszani bywali kupować nawet coraz to świeższą edycyę książek profesora Janoty, mianowicie jego niezrozumiałych gramatyk niemieckich, do których wprowadzał nomenklaturę obcą i niezrozumiałą (wyszła właśnie książeczka prof. Lenartowicza w Krakowie nakładem Towarzystwa pedagogicznego lwowskiego wykazująca błędy tej gramatyki). Co do ceny, mamy bijący przykład w wypisach polskich: wydanie ich lwowskie kosztuje 9 złr., gdy Dr Mecherzyńskiego członka Akademii „Przykłady i wzory“ $2^{1}/_{2}$ złr. i są także przepisane na szkoły; ale, gdy od woli nauczyciela zawisł wybór, przeto nie Rada szkolna rozstrzyga o wyborze książki. Godziłoby się raz przyjść pod tym względem do ładu i uwzględnić jasność i poprawność książek oraz cenę ich. Warszawska Komisya edukacyjna naznaczała cenę książek szkolnych i ta była drukowaną na okładce.

— Do Rady powiatowej Kosowskiej wybrani zostali d. 28 kwietnia z gmin wiejskich: Jerzy Marysiuk Filipiuk wójt z Białoberezek, Stefan Matejczuk z Moskalówki i Stefan Kopczuk wójt z Ryczki.

— W Radziechowie w powiecie Wielickim zamordowaną została d. 4 b. m. Agnieszka Piechówna; podejrzany zbrodniarz, mieszkaniec tej gminy, oddany został sądowi.

— Dnia 3 b. m. odbyło się uroczyste posiedzenie Paryskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego, które J. Chodźkiewicz, członek Rady, w nieobecności przewodniczącego zagaił następnem przemówieniem:

Panowie! Zaszczyt przewodniczenia naszemu zgromadzeniu w dniu dzisiejszym winienem nie moim zasługom, ale jedynie nieobecności Prezesa i innych Członków Rady. Jakkolwiek jest dotkliwą dla wszystkich ta nieobecność zasłużeńszych Członków, dodać muszę, iż jest ona zupełnie wypadkową, i że jednym ważne bardzo sprawy, drugim stan zdrowia nie pozwolił uczynić zadość w tej chwili obowiązkom Towarzystwa.

Pomimo tak ważnych przyczyn, zdawało się nam, iż nie mamy prawa ani odroczyć, ani zmienić dnia tego, który założyciele naszego Towarzystwa, nie bez pewnego powodu przeznaczyli na jego posiedzenie doroczne. Zaprosiliśmy więc was jak zwykle.

Zeszłego roku starałem się przypomnieć zebranym tu słuchaczom znaczenie tego obchodu; dziś dodam tylko, iż gdyby mi wolno było użyć tych słów nieskończonej miłości, jakiemi Zbawiciel nasz pocieszał swych uczniów, gdyby mi wolno było, powiadam, użyć tych słów i zastosować je do nas, tobym powiedział: Niezapominajcie o tem najmilsi rodacy, iż wszędzie, gdziekolwiek dwóch czy trzech tułaczy zgromadzi się w imie ojczyzny, w imie Polski, tam ojczyzna jest w pośrodku nich!

A owoż, tylu nas zgromadziło się dzisiaj. I w czyjeż to imie zgromadziliśmy się, jeżeli nie w imie tej, która dla nas żyje, niezaprzeczenie, widomie i w której byt każdy z nas wierzy głęboko? A więc dziś ojczyzna jest z nami!

Nie rościmy ztąd jednak prawa, nie przyznajemy sobie wyłącznie przywileju, być przedstawicielami Polski, ale chcemy tylko przypomnieć zebranym tu rodakom, że mogą sobie powiedzieć na chwilkę, iż stoją tu, jakby na ziemi polskiej. Bo jeśli wolni Anglicy uważają nawet pokład każdego swojego okrętu za prawdziwą ojczystą ziemię, o ileż my większe w tej chwili mamy do tego prawo? Wszakże tu, kochani rodacy, jesteście u siebie, w naszym własnym domu, na kawałku naszej własnej ziemi, i wszystko co nas otacza w około, jest wspomnieniem, pamiątką i własnością Polski. Tu wolne, niczem niezwiązane usta polską się do was odzywają mową, opowiadają polskie wspomnienia i do miłości Polski zagrzewają serca. A więc, podnieśmy serca! Ojczyzna jest z nami. I gorzko przyszłoby żałować tego, ktoby w jej obecność niewierzył.

W tym więc celu zaprosiliśmy was dzisiaj, takim to chlebem i solą polską chcemy się z wami podzielić, a jeśli nie mamy ani tych zasług, ani tego położenia, które zasłużeńszym, nieobecnym kolegom naszym dawały niezaprzeczone prawo do naszych względów, to mamy to głębokie przekonanie, że stając przed wami, dopełniamy naszego obowiązku, a o pobłażanie prosimy.

— Nowe zwycięstwo polskie w rycerskich turniejach międzynarodowego sportu zapisać nam przychodzi. Tam gdzie niegdyś bachmaty polskie po kampanii wiedeńskiej zapędzały się w pogoni za Turkami aż do bitwy pod Parkanami, obecnie angielskie wprawdzie *vollbluty*, ale z hetmańskiej stajni zdobywają nagrody. W ostatnich wyścigach w Peszcie odbytych d. 7 b. m. w pierwszym biegu ogier *Karmazyn* ze stajni chorzelowskiej hr. Jana Tarnowskiego pobił swych współzawodników ze stajni tak głośnych, jak hr. Henkla-Donnersmark i hr. Nadasdego i odniósł nagrodę 100 dukatów. W drugim biegu ogier *Hirnök* ks. Czetwertyńskiego stanął drugi u mety i drugą otrzymał nagrodę. Do biegu o nagrodę dam stanął w szranki słynny już *Przedświt* i długo trzymał prym w gonitwie, lecz przy ostatnim zakręcie wyprzedzony został o pół głowy przez konia hr. Kińskiego.

— Dnia 6 b. m. odbyła się w Orleanie uroczystość odsłonięcia pomnika Joanny d'Arc, dziewicy Orleańskiej.

— W kwietniu umarł na Sybirze skazaniec polityczny Aleksander Pawłowski, patron trybunału warszawskiego, urodzony w Lubelskiem, syn kapitana wojsk polskich, licząc lat 50. Skazany on został w r. 1864 na śmierć za udział w rządzie narodowym, a ułaskawiony na lat 10 do ciężkich robót, połowę tego czasu pracował w kopalni a potem uwolniony od robót, pozostawał na osiedleniu i dorobił się nawet mienia, prowadząc handel.

— W Holandyi przytrzymany został Eck, rendant szkoły politechnicznej w Rydze, który przed kilkoma tygodniami zniknął, złupiwszy kasę na 80,000 rubli; znaleziono jeszcze przy nim niespełna czwartą część skradzionych pieniędzy.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 11 maja, trzeci gościnny występ Józefa Rychtera, komedya w 4ch aktach prozą, przez Al. hr. Fredrę napisana: *Pan Jowialski.* Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9 maja pochmurno, zimno, częsty deszcz, całą noc wicher północny i deszcz. Termometr od 3·9 doszedł do 9·5 C. Barometr ciągle opada; dnia 10 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 743·5 milimetrów; termometru 4·0 C.

— We czwartek dnia 11 maja: Śej Beatryksy panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc kwiecień 1876 r.

Pozostałość z dniem 31 marca 1876 r. wynosi . . . . złr. 405,737 c. $86^{1}/_{2}$
Wpłynęło w miesiącu kwietniu 1876 r. . . . . złr. 113,537 c. 19
Razem złr. 519,275 c. $05^{1}/_{2}$
Wypłacono na 187 książeczek, z których 25 umorz., łączną kwotę złr. 158,233 c. 13
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 42 c. 58.
Pozostałość z dniem 30 kwietnia 1876 roku wynosi . . . . złr. 361,041 c. $92^{1}/_{2}$

Kasa wkładkowa
w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc kwiecień 1876 r.

Pozostałość z dniem 31 marca 1876 r. wynosi . . . . złr. 117,634 c. 89
Wpłynęło w miesiącu kwietniu 1876 r. . . . . złr. 6,735 c. 39
Razem złr. 124,370 c. 28
Wypłacono na 4 książeczek, z których 3 umorzono łączną kwotę złr. 345 c. 95
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 36.
Pozostałość z d. 30 kwietnia 1876 roku wynosi . . . . złr. 124,024 c. 33

Oświęcim d. 10 maja.

Na targ dzisiejszy przybyło wołów sztuk 1023. Po wiedeńskim poniedziałkowym targu dobrym, ruch w Oświęcimiu bardzo ożywiony i wszystkie nadeszłe woły sprzedano po cenach 27 do 29·50 złr. za cetnar, czyli za 100 kilo mięsa od 48 złr. 20 c. do 53 złr.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. handlu i przem.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go maja.

HOTEL KRAKOWSKI: Jan Jasiński właśc. dóbr z Kielc, H. Monitz kupiec z Berlina, Matylda Johanny ob. z Bielska, Wasyli Nifantow kupiec z Petersburga, Andrzej Długoszewski z familią z Dąbrowy, Józef Dymnicki z familią Dr z Buska, Adolf Moreau z Rzeszowa, Edward Bowida i Stanisław Cywiński z Olkusza, Franciszek Cywiński z Brześcia litewskiego, A. Francois i E. Duponchel ob. z Francyi, Stanisław Byszewski wł. d. z Galicyi, Jan Bayer ob. z Poznania, Julian Studnicki z Kobierzyna, Jan Kędzierski z Tyrolu, Karol Siemiński wł. d. z Wiednia, Artur Malewski kupiec z Warszawy.

HOTEL pod ROŻĄ: Hr. Stanisław Potocki wł. d. z Brzeżan, hr. Władysław Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia, M. Perl nadporucznik z Pesztu, Franciszek Gaudelnack z Drezna, Konstanty Rogalski z Tarnobrzega, Józef Poncet wł. d. z Galicyi, Br. Dobiecki wł. d. z Kongresówki, J. Bukowska wł. dóbr z Kongresówki, A. Sosnowski wł. dóbr z Podola, F. Kozubowski z Kongresówki, K. List z Wiednia, hr. W. Miroszowski wł. d. z Ojcowa, P. Prisik kapitan, P. Rössler kapitan z żoną z Wiednia, i Stefan Bekesch kapitan z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 maja. Cesarz po wczorajszem posłuchaniu pożegnalnem Aristarchi beja, dotychczasowego posła tureckiego, podarował mu popiersie swoje z marmuru i wyraził mu żal swój z powodu odwołania go.

Paryż 8 maja. Sadyk pasza udał się dziś po południu do księcia Decazes i wyraził mu ubolewanie Porty z powodu zajść w Salonice, których powód przypisywał konsulowi amerykańskiemu, gdyż ten będąc bułgarczykiem, podburzył chrześcian. Porta zarządzi śledztwo z powodu zachowania się tego konsula.

Paryż 9 maja. Przywódzcy republikańscy w Izbie przyrzekli rządowi głosować przeciw amnestyi. Rada miejska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę miasta Paryża.

Bern 8 maja. Marszałek hr. Moltke przybył wczoraj do Lugano.

St. Gallen 8 maja. W wyborach wczorajszych do Wielkiej Rady wybrano 98 liberałów i 63 konserwatystów.

Rzym 8 maja. Na żądanie ministra spraw zagranicznych, zaraz po nadejściu wiadomości o zajściach w Salonice, minister marynarki wysłał tamże dwa statki wojenne.

Londyn 9 maja. Do *Timesa* donoszą z Aten, że powstanie bułgarskie szerzy się i przybiera groźny charakter. Porta wysyła do Adryanopola wojsko, ile go zebrać może.

Madryt 8 maja. W kongresie zbija minister skarbu poprawkę Cadenasa, która zmierza do odwleczenia spłaty długu bieżącego. Sprowadziłoby to, rzekł minister, ogólny zamęt w interesach. Nie podobna powierzyć prywatnym przedsiębiorcom dzierżawy ceł i tytoniu. Daléj rzekł minister, iż delegaci giełd stawiają jedynie żądanie, aby umarzanie rozpoczęło się w proponowanym czasie.

Wyjaśnienia, jakich udzielił p. Tisza w klubie lewicy węgierskiéj co do ugody, zajmują dziś dzienniki wiedeńskie. Niektóre z nich dostrzegają różnic między deklaracyą prezesa gabinetu peszteńskiego a treścią ugody ogłoszoną w *Polit. Corr.* Lewica węgierska nie podaje się całkiem za pobitą i niektórzy w niéj zapowiadają opozycyę przy punktacyi w sejmie. To też z drugiéj strony i *Tagblatt* pisze, że jeszcze ugoda niezakończona, bo przyjęcie ugody przez parlament nie będzie prostą tylko formalnością. Zwlekanie p. Tiszy odpowiedzi kategorocznéj na interpelacye w sejmie nasuwa przypuszczenie, że jeszcze niektóre szczegóły nie są może wyrównane, lub też, że minister nie musi być jeszcze całkowicie pewnym sejmu. Przyjęcie bowiem odpowiedzi ministra w sejmie będzie już stanowczem przyjęciem ugody, jeśli Izba przyzna wotum zaufania gabinetowi. Że na tem się ostatecznie skończy, niema wątpliwości, lecz dobrze jeszcze do czasu wobec Wiednia przedstawiać jakoby p. Tisza natrafiał na trudności wobec swego stronnictwa, które waha się przyjąć zmienioną ugodę.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza kategorycznie doniesieniom o nieporozumieniach między ministrem skarbu a prezesem nadzorczej władzy nad kolejami żelaznemi, ze względu na zakupno kolei pruskich na rzecz cesarstwa Niemieckiego, przy czem ten ostatni miał „natarczywie“ domagać się oznaczenia ceny kupna kolei, ale go odprawiono z niczem, żądając upoważnienia do traktowania w tym przedmiocie.

Jutro ma się odbyć nowy proces hr. Henryka Arnima, pozwanego przed trybunał państwa w Berlinie o zdradę kraju. Rozprawa będzie zapewne zaoczną, gdyż pozwany nie stawił się, a będzie także tajną, albowiem podanie dziennikarzy o pozwolenie uczestniczenia rozprawie, pozostało bez odpowiedzi. Proces ten taki zapewne osiągnie rezultat, że majątek skazanego zostanie skonfiskowanym; dla tego też z drogi dyscyplinarnej przeniesiony on został na kryminalną.

W sejmie pruskim rozpocząć się mają jutro obrady nad drugiem czytaniem ustawy o dyecezyach, poczem przyjdzie kolej na ustawę o języku urzędowym.

Telegram donoszący nam w zeszłym tygodniu o mowie Disraelego w Izbie gmin parlamentu angielskiego z powodu postępów Rosyi w Azyi środkowej, zamilczał o innem wyznaniu ministra angielskiego, iż gabinet petersburski nie przyrzekał przed wyprawą do Chiwy, że nie zabierze żadnej części tego chanatu, lecz tylko, że Rosya pragnie niebyć zmuszoną do zaborów, przedsiębiorąc wyprawę dla obrony granic swoich od napadów turkomańskich. Szkoda, że Disraeli nie pamiętał o dawniejszej wyprawie na Chiwę Perowskiego. W rozprawach parlamentu nad tym przedmiotem wskazywali mówcy, że Rosya posuwa się stopniowo na Merw, a dostawszy się tam, będzie tylko o 240 mil ang. oddaloną od Heratu, który jest kluczem do Afganistanu, a zaczepka przez Rosyę Szyra Alego jest pośrednim zamachem na Anglię. Głosy te jednak przebrzmiały obojętnie, albowiem parlament miał to przekonanie, że Anglia nie posiada żadnego sposobu, aby zapobiedz posuwaniu się zagonów rosyjskich; dla tego polityka nakazywała udawać, że Anglia nie obawia się Rosyi w Azyi.

Zaledwie co nowe ministerium serbskie Stewczy było mianowanem, już doniósł telegram, że ustąpiło. Doniesienie to było mylnem. Gabinet nowy objął urzędowanie d. 8go b. m. Skład jego jest znany, bo są to prawie ci sami ministrowie, którzy w jesieni r. z. musieli ustąpić, jako niby zbyt do działania wojennego pochopni. Właściwie wodzi rej w tym gabinecie nie Stewcza, lecz Ristiez. Tym razem jednak Ristiez ma znaczyć nie wojnę, lecz neutralność, tak przynajmniej wytłomaczono to obcym konsulom. Mimo zaś pokojowego pozoru, uzbrojenia są prowadzone dalej — i nie dziw, bo któż może ręczyć za jutro — uzbrojenia, oczywiście, dla odparcia nieprzyjaciela, czysto obronne. W tym samym duchu odpornego tylko uzbrojenia zakładają na granicy lazareta a w Belgradzie otwarto kursa dla pomocników lekarskich i dla kobiet, któreby się chciały oddać pielęgnowaniu rannych.

Organ rządu tureckiego *La Turquie* powiada, że żądania powstańców w Sutorynie dały powód do różnicy zapatrywania się ze strony trzech mocarstw. Wszelako dla Porty nie są one niczem innem, jak tylko petycyami do niej zaniesionemi przez jej poddanych, a gdyby wprost doszły były Portę, ta miałaby sposobność zastanowić się nad ich ważnością i nad możnością uczynienia im zadosyć. *Turquie* mniema też, że powrót do tego punktu, tj. podanie petentów, chociaż ci wzięli za broń, byłoby najprostszą i najłatwiejszą drogą do porozumienia się.

Wątpimy, aby śmierć dwóch konsulów europejskich w Salonice miała jakie następstwa polityczne, bo lubo okazują się coraz widoczniej trudności pożycia wspólnego dwóch żywiołów tak z sobą sprzecznych a nienawistnych, jak muzułmanie i chrześcianie, wszelako gdy Porta uczyni zadość wszelkim żądaniom, a mianowicie ukarze prawdziwych czy podstawionych sprawców morderstwa, odda przez gubernatora cześć zwłokom obu konsulów zabitych i wynagrodzi ich rodziny, rządy obce nie będą mogły nic więcej żądać. *Polit. Corr.* przyniosła szczegóły tego wypadku, ale ze źródła tureckiego: jest to raport telegrafowany do Porty. Według niego, przybyła koleją żelazną do Saloniki młoda bułgarka, chcąc przyjąć islam. Z dworca kolei chciano ją zaprowadzić do gubernatora, lecz za powodem konsula amerykańskiego zebrało się około 150 osób, które ją porwały, zdarły jéj zasłonę i wprowadziły do domu pewnego chrześcianina, co rozdrażniło Turków i ci żądali od gubernatora, aby dziewczynę wyrwał z rąk chrześcian. Tłum oczekując jej przybycia, zebrał się w meczecie, a władze nie mogły go skłonić do rozejścia się. Wtedy dowiedział się gubernator, że konsulowie francuski i niemiecki „wdarli się“ do meczetu. Udał się tam przeto, aby uciszyć umysły, co mu się jednak nie powiodło. Tłum widząc, że dziewczyna nie wraca, rzucił się na konsulów ze sztabami wyrwanemi z krat i ci legli pod ciosami. Wtedy gubernator kazał wojsku rozegnać zbiegowisko i dodał straż konsulom zagranicznym i niektórym osobom prywatnym, a potem przedsiębrał ściganie winnych.

Doniesienie to urzędowe jest stronnicze. Trudno bowiem przypuścić, aby konsulowie „wtargnęli“ do meczetu — bez wiedzy gubernatora. Zapewne chyba z jego wolą tam się udali, licząc na jego opiekę i chyba chcieli osobistym wpływem uspokoić umysły. Depesza ta nie doniosła, czy ze służby konsularnej nikt nie zginął.

Izba reprezentantów kongresu amerykańskiego postanowiła d. 3 b. m. zapytać prezydenta, czy nie dokonał jakiego aktu rządowego podczas swej nieobecności w Washingtonie. Nazajutrz przesłał jen. Grant odpowiedź, w której odmawia kongresowi prawa żądania zdania sprawy z czynności władzy wykonawczej, będącej gałęzią rządu państwa. Może kongres zadać takie pytanie albo w celach prawodawczych, albo w celu zaniesienia na prezydenta skargi przed senat. W tym ostatnim przypadku Prezydent powołuje się na prawo odmówienia zeznań, mogących pozwanemu szkodzić. Wszelako nie będąc prawnie obowiązanym dawać wyjaśnienia, czyni to z dobrej woli. Oddala on się czasem z Washingtonu, ale mogąc znosić się telegrafem z departamentami rządu, nie jest odosobnionym i nie przestaje urzędować, gdziekolwiek przebywa. Przykładami z historyi wykazuje, że prezydenci oddalali się niekiedy z Washingtonu. Odpowiedź tę przyjęli demokraci z niechęcią, republikanie oklaskami. Jest to jedna z próbek przyszłych zajść, jakie się gotują w kongresie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 10 maja. Kanclerz hr. Andrassy przybył dziś rano do Berlina; w dworcu kolei oczekiwał go poseł austryacki hr. Karolyi z urzędnikami poselstwa. Kanclerz wsiadł do pojazdu cesarskiego, który mu wraz ze służbą cesarską oddany jest do użycia na czas jego tu pobytu i zajechał do pałacu poselstwa austro-węgierskiego.

Berlin 10 maja. *Nordd. allg. Ztg* zamieszcza dłuższy artykuł podnoszący zasługi hr. Andrassego.

Paryż 10 maja. W komisyi budżetowej ks. Decazes zbijał poprawkę wnoszącą zniesienie poselstwa francuskiego przy Stolicy Apostolskiej, a mianowicie wykazywał jego potrzebę ze względu na możność rychłego *conclave.* Poprawka upadła 27 głosami przeciw 8.

Dubrownik 9 maja. Wbrew doniesieniom o wstrzymanie wsparcia dalszego wychodźcom hercegowińskim, można zapewnić, że jak przedtem tak i teraz udzielane są zapomogi pieniężne wychodźcom. Prezes Senatu Czarnogórskiego ma tu dziś przybyć w drodze do Wiednia.

Bukarest 10 maja. Ministeryum zostało uzupełnione dwoma członkami: pułkownik Slaniceanu został ministrem wojny a Ferikide ministrem sprawiedliwości.

Kursa. Wiedeń 10 maja, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 66·75 — Renta srebrna 70 40 — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narod. 855. — Akcye kredytowe 138·50 — Londyn 120 —. — Srebro 102 80 — Napoleony 9·55—. Lombardy 87·50. Losy z r. 1864 133 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 193·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123 50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 104 50 — Akcye kolei węg.-wschod. 34 50 Losy tureckie 66 30. — Obligacye indemn. galicyjskie 86 —. — Losy premiowe węgierskie 74·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 101·25·— Akcye kolei półn. zach. austr. 131·—. — Akcye franko-węgier. 87 25 — Akcye franko-austr. —·—. — Marki 59·10. Ruble 156 50.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 10 Maja

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 55	1 57
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 72
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	$0\ 58^{1}/_{2}$	$0\ 59^{1}/_{2}$
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 68	5 63
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 60	0 00
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 70	11 86
Srebro austryackie (za 1 złr.)	$1\ 02^{1}/_{2}$	1 04
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	101 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	77 —	79 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	83 50	85 25
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	86 —	87 50
5% list. dl. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	95 —	97 —
$5^{1}/_{2}$ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
5% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
5% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 75 (ruble i kop.)	— — (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 75	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 50	— —
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	82 50	84 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	190 —	193 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	124 —	127 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	— —	230 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	60 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczanego się każdodziennie w miarę terminu płatności.)

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 —	19 50

Wiedeń 9 Maja

	płacą	żądają
$5^{8}/_{5}$ sjed. dług pańs. bank.	66 30	67 —
5 „ „ „ „ srebr.	70 60	70 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 —	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	76 75	77 —
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 50
$5^{8}/_{5}$ węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne.		
$5^{8}/_{5}$ Banku narod. listy . .	97 10	97 30
4 „ galicyjskie	77 50	— —
5 „	84 —	84 75
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	97 —	97 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	99 50	100 —
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	91 25
$5^{1}/_{2}$ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy . . .	— —	88 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	103 50	104 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	88 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 75	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	239 50	240 50
„ „ „ 1854 .	105 75	106 50
„ „ „ 1860 .	111 50	111 75
$^{1}/_{5}$ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 50	118 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 —
„ prem. pożyczki węg.	74 75	75 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 50	20 50
„ Kredytowe	158 —	169 —
„ żeglugi parowej na Dunaju .	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	36 75	37 —
„ „ Palfy . . .	28 —	28 25
„ „ Klary . . .	28 —	28 60
„ hr. St. Genois . .	27 50	28 —
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein . . .	21 50	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 50
„ Rudolfa	12 50	13 —
„ tureckie 400 frank. .	16 50	17 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	855 —	857 —
Zakładu kredytowego . .	139 —	139 20
Żeglugi parow. na Dunaju	351 —	353 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1820	1830
„ rządowej fr. a. . .	255 —	266 —
„ zachod. c. Elżbiety .	145 —	145 50
„ Południowej	87 50	88 —
„ Galicyjskiej	191 50	192 —
„ Czerniowieckiej . . .	123 50	124 50
„ Albrechta	— —	38 —
„ węg. półn.-wschod. .	103 25	103 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	105 25	105 75
„ Koszycko-Bogumił. .	101 —	102 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	196 50	197 50
„ wschodnio-węgierskiej	34 —	34 50
„ austryack. półn.-zach.	131 50	132 —
„ Franciszka Józefa .	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	65 25	65 50
Zakładu Kredytowego węg.	125 75	126 25
Banku franko-austryackiego	14 50	15 50
„ franko-węgierskiego .	34 —	35 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 50	60 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	23 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	69 25	70 —
„ państwowa St. 500 fr.	148 —	— —
Emissya z r. 1867 .	142 50	143 50
„ południowa St. 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 75	101 25
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	97 —
„ „ w srbr. 5%	104 25	104 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze . . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 —	97 50
Emissya II. . . .	93 50	94 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	65 50	66 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	79 25	79 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	75 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	5 68	5 69

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	9 63	9 64
Suweryny angielskie . . .	11 98	12 02
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	102 70	102 80
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —

Lwów 9 maja.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 52	5 62
„ cesarski	5 60	5 70
Półimperyał rosyjski . . .	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski . .	1 56	1 66
„ papierowy . . .	1 66	1 58
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 20	84 90
„ „ „ „ „ 4%	77 50	78 50
„ „ Banku hipoteczn.	87 —	88 —
Obligi indemn. bez kuponów	85 75	86 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	189 50	191 50
„ „ lwowsko-czern.	123 50	125 50
„ banku hipoteczn. gal	226 —	230 —

Warszawa 6 maja

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96	70	97	00
„ „ 2 „	—	—	—	—
kupon . . .	$148^{8}/_{5}$		—	—
„ „ nowe . . .	93	10	93	40
kupon . . .	$186^{1}/_{5}$		—	—
„ likwidacyjne . . .	82	70	83	00
kupon . . .	0	$173^{1}/_{5}$	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	—	—
„ „ bydgoska	75	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	210	—
„ „ „ 1866 „	—	—	204	—

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,
ulica Ś. Anny, róg Jagiellońskiéj,

poleca **nabożeństwa majowe:**

Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi, wydanie na najpiękniejszym welinie, drukiem dwukolorowym, złocone brzegi . . . . — złr. 20 c.
Gaume. Miesiąc Maryi . . . . . — „ 60 „
Hołyński. Czytania majowe 4 tom. 1 „ — „
Jełowicki. Miesiąc Maryi . . . 1 „ 20 „
Prokop. Miesiąc Maryi . . . . . — „ 45 „
Ségur. Miesiąc Maryi . . . . . — „ 72 „
Solecki. Wykład litanii loretańskiéj z dodatkiem nabożeństwa do N. M. Panny, na papierze zwykłym . . . — „ 35 „
na welinie 50 cnt., a w pięknéj oprawie 1 złr.
(1208-3-3)

Nakładem

J. B. Langego w Gnieźnie

wyszło i jest do nabycia w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie nowe dzieło pod tytułem:

Wybór nauk

na

Uroczystości N. Maryi Panny

z dzieł i rękopisów słynnych Kaznodziei zebranych i opracowanych przez *X. J. K.* Część Isza za całość

Cena 3 złr. 60 centów.

☞ Zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą. (1193-2-3)

☞ **Masło** świeże śmietankowe $\frac{1}{2}$ k. 70 cnt., w osełkach po $\frac{1}{4}$ k
☞ **Masło** kuchenne $\frac{1}{2}$ k. 54 c.
☞ **Szynki, salami, mortadele — owoce** włoskie — **herbata** — oraz wszelkie artykuły spiżarniane. — Śniadania i kolacye **zimne** i **ciepłe** — poleca

M. ZAMOSCIK,
Handel korzenny, ulica Floryańska, naprzeciw trzech dzwonów L. 358.
(1175-7-8)

Czynny

urzędnik gospodarczy

(Prusak), mający lat 31, biegły w językach niemieckim i polskim, poszukuje z dniem 1 lipca b. r. nowéj posady. Tenże jest nieżonatym i ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa obznajomiony. — Łaskawe oferty uprasza znacz. **P. T.** poste restante **Neuberun** (Ober-Schlesien). (1157-3-10)

Faeton lekki,

mało używany, **jest do sprzedania** pod Nr. 121 na Kleparzu u lakiernika Rauscha. (1228-2-3)

Dobra ziemskie

składające się z 4 folwarków w Królestwie Polskiem, o 4 mile od granicy a 8 mil od Tarnowa położone, przeszło 2,500 mórg rozległości mające, są z wolnéj ręki do sprzedania lub zamiany na inny majątek w Galicyi. Bliższych szczegółów udzieli **S. J.** poczta **Radłów.** (1217-2-3)

Buchhalter biegły w buchhalteryi podwójnej kupieckiej, fabrycznej i gospodarskiej w niemieckim i polskim języku, życzący sobie zmienić obecnie zajmowaną posadę, szuka odpowiednej w większych dobrach, zakładach fabrycznych, w innych znacznych przedsiębiorstwach lub jako prowadzący handel (Geschäftsführer). — Odnośne łaskawe listy opłacone pod lit. J. S. W. na ręce W. Feliksa Hieronima Piotrowskiego w Ciężkowicach na Tarnów.
(1206-3-3)

Jebensa

woda do ust i proszek do zębów.

Te *Ernesta* aptekarza w BADEN wyro*preparata* z powodu wy- skład- przez *Jebensa* nadworn. BADEN bione *salicylowe*, swych bornych ników

przez **pierwsze znakomitości z dziedziny nauki o zębach najusilniej zalecane,** są do nabycia we wszystkich większych aptekach i w składach parfumeryj. W *Krakowie* w aptece W. Redyka; w *Brodach* w apt. M. S. Franzosa; we *Lwowie* w apt. „pod srebrnym Orłem“ S. Ruckera. (950-2-10)

Ceny: Woda do ust flaszka po 2 złr., pół flaszki 1 złr. 25 c., podwójna flaszka 3 złr. 50 c. Proszku do zębów pudełko 1 złr. 25 cnt.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (82-27-104)

☞ **BEZ BOLU** ☜

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2778-49-100)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Ogłoszenie.

L. 20083. (1195)

Przy sposobności tegorocznego premiowania koni, którego termina późniéj ogłoszone zostaną, zakupi krajowa komisya chowu koni z polecenia Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa ośm źrebców, w pierwszym roku będących, dla stadniny rządowéj w Radowcach.

Źrebce mają mieć właściwości, zapowiadające dobre ogiery, a nadto trzeba udowodnić, że pochodzą od klaczy i ogiera bez błędów, od mocnych wierzchowych lub powozowych koni, o krótkich nogach, szlachetniejszego ciężkiego zawodu i o dobrych chodach.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 1 maja 1876 r.

Konkurs

L. 5788. (1196-1-3)

Celem obsadzenia posady **akuszerki** dla zakładu zdrojowego w Krynicy na razie na okres trzech miesięcy t. j. od 15 czerwca do 15 września r. b. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z tą posadą połączona jest remuneracya 100 złr. w. a. i bezpłatne mieszkanie, z obowiązkiem wykonywania czynności akuszeryjnych wedle instrukcyi miejscowego lekarza zdrojowego i udzielenia bezpłatnéj pomocy wszystkim gościom kąpielowym uwolnionym od taks zdrojowych.

Podania udokumentowane wnieść należy najdaléj do **25go maja b. r.** wprost do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

C. k. gal. Dyrekcya domen i lasów.
Bolechów dnia 4 maja 1876 r.

DOKTÓR WSZECH MEDYCYNY

Leon Feingold

zamieszkał stale w **Szczucinie** i udziela rady lekarskiéj. (1249-1-3)

Leśnik posiadający wyższe wykształcenie w swym zawodzie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z egzaminów niższego i wyższego, tudzież świadectwem inżynieryi leśnéj, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniéj posady w dobrach większych od 1 lipca b. r. Interesowani zgłosić się raczą pod adresem *L. G. S. 18* poste rest. Kraków.
(1246-1-3)

Dom przy ulicy Floryańskiej Nr. 368/532 jedno piątrowy **do sprzedania** z wolnej ręki. Nadmienić wypada, że jest urządzoną lodownia. Są przyrządy wszelkie do prowadzenia przemysłu masarskiego. Bliższa wiadomość tamże.
(805-11-15)

We Czwartek 11 b. m. o godz. 4éj popołudniu nastąpi pogrzeb

ś. p. Antoniego Chmurskiego,

b. króla kurkowego Towarzystwa strzeleckiego,
z domu wprost na cmentarz.

Prezydyum zaprasza szan. członków do jaknajliczniejszego udziału w oddaniu ostatniej czci zasłużonemu Towarzyszowi.

Prezes: *Juliusz August John.*
(1197) Sekretarz: *Maryan Dworski.*

KĄPIELE LIPPSPRINGE,

stacya Paderborn (kolei Westfalskiéj) pod Teutoburskim lasem.

Kąpiele wapienne obfite w azot (17° R.) z glauberską solą, wziewania, wilgotno-ciepłe spokojne powietrze, szwajcarska żętyca. Bardzo skuteczne kąpiele w **chron. cierpieniach płuc, w wypocinach, męczących suchych nieżytach przyrządów do oddechania, uderzeniach do tychże, nerwowéj astmie, drażniącem osłabieniu, rozmaitego rodzaju niestrawności.** Osób bywa około 2,100. Pora od 15 maja do 15 września. Domy do leczenia w powiększonych przyjemnych parkach są wzgodne i mają doskonałą kuchnię. Urządzenia lecznicze są znacznie poprawione. Orkiestra składa się z 17 ludzi. Rozsyłkę wody uskutecznia i na zapytanie odpowiada (Ag. 243/4)
(1117-1-3)

Zarząd kąpielowy.

Rury do wiercenia

z żelaza kutego, składane i szwejsowane, **z wewnętrznemi i zewnętrznemi skrętami,** do ześrubowania, **wewnątrz i zewnątrz płaskie,** ma zawsze na składzie we wszelkich rozmiarach. (1204-1-2)

Fabryka rur ALBERT HAHN
w Düsseldorf nad Renem i w Berlinie, O., Schillingstrasse 12—14.

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

Potwierdzone prze Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, Pigułki te używają się specyalnie przeciw SŁABOSCIOM SKROFULICZNYM, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd., itd.

Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard
aptekarz,
ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (156-4-)

SOL SEDLITZ CHANTEAUD.

Ten piękny przetwór w ziarnkach bardzo skutecznie utrzymuje *czystość krwi, usuwa zaparcie stolca i zapobiega gorączkom zapalnym.*

Podług uczonego Profesora *Burggraeva*, używanie codzienne **soli sedlickiéj odwodnionéj,** jest najpraktyczniejszym sposobem przedłużania życia i uniknienia wielu chorób.

CUKIER z TLENKIEM ŻELAZOWYM ROZPUSZCZALNYM.

Przetwór przyjemny przeciwko *bladaczce* i *niedokrewności*, nie sprawia nigdy *zaparcia stolca.*

LEKI DOZOMETRYCZNE

Profesora *Burggraeva* z Gandawy.

Przetwory streszczone (kwintesencye), przygotowane z alkolojdów i wyrobów chemicznych najczystszych, w postaci ziarnek dozowanych matematycznie; z pomiędzy tych leków: (925-6-13)

KWASYN jest najcelniejszym środkiem *przeczyszczającym* i *wzmacniającym żołądek.*
KAFEIN jest lekiem najdzielniejszym przeciwko *migrenie.*
WODOŻELAZOSINIAN CHININU jest najpewniejszym środkiem przeciw *nerwobólom.*
BROMEK KAMFORY jest dzielnym lekiem kojącym w *cierpieniach nerwowych.*

Ch. Chanteaud, aptekarz & Cie 54, rue des Francs Bourgeois, à Paris.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego. i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego.

Kantor wymiany administracyi „Freie AUSTRIA“

Na nadchodzące do nas zapytywania piśmienne odpowiada się punktualnie i szczegółowo.

(1119-1-6)

Kantor wymiany

administracyi „Freie Austria“

w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 43,

poleca się do

zakupna i sprzedaży

papierów państwowych i przemysłowych, jak również i walut po każdodziennym kursie, i zwraca szczególniejszą uwagę Szanownéj Publiczności na niski stan najpewniejszych efektów.

Zaliczki na papiery wartościowe

udziela się w każdéj wysokości, również na spłacanie ratami.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

Inkasowanie pieniędzy w kraju i zagranicą.

Zdrojowisko „Szczawnica“

W GALICYI.

Środki lecznicze. Świeże i zdrowe powietrze karpackie, doskonała żętyca owcza i kozia, kumys i mleko. Kąpiele wanienne żelaziste ciepłe, tudzież spadowe i natryskowe zimne; kąpiele Dunajcowe. Wody mineralne
Zdrój Józefiny } szczawy sodowo
„ Stefana } solne
„ Magdaleny woda silnie sodowo solna, jod i brom zawierająca,
„ Waleryi } szczawy litowo
„ Wandy } sodowe,
„ Szymona szczawa sodowo żelazista.

Wskazania lecznicze. We wszystkich chorobach kataralnych, a mianowicie w katarach przyrządu oddechowego, przyrządu trawienia, w katarach pęcherzowych zastarzałych, nawet przy tworzeniu się kamieni moczowych — także w grużlicy i chronicznem zapaleniu płuc, w rozmaitego rodzaju obrzmieniach a mianowicie wątroby, śledziony; w wypocinach płucnych, w chorobach macienniczych, także w niedokrewności i chorobach gośćcowych.

Miejscowość. Posiada mnogie i tanie mieszkania z gustem urządzone, kilka sal dla zgromadzeń, koncertów i zabaw tańcujących — kilka dobrych restauracyj, wyborną muzykę, aptekę, zakład fotograficzny, czytelnię czasopism, wypożyczalnię książek — mnogie sklepy z towarami wszelkiego rodzaju. Urocza okolica nastręcza sposobność do licznych wycieczek w przyległe góry jak np. do malowniczych Pienin, do zamków Czorsztyna i Niedzicy, do Czerwonego klasztoru itp.

Komunikacye. Ułatwione są trzema każdodziennie przybywającemi i odchodzącemi szybkowozami między Szczawnicą i stacyami kolei Kraków, Warszawa, Wiedeń, tudzież zbudowaną świeżo koleją Tarnowsko - Leluchowską. —

Oprócz urzędu pocztowego istnieje także stacya telegraficzna.

Pora zdrojowa rozpoczyna się z dniem 20 maja.

☞ Zamówienia na wodę mineralną i mieszkania przyjmuje i załatwia podpisana Dyrekcya — przesyła na żądanie bezpłatnie broszury i illustrowane prospekta zdrojowiska.
(1178-2-6)

Dyrekcya zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Buchhalter

na posadzie, poszukuje zatrudnienia na kilka godzin dziennie wolnych od zajęcia. Bliższa wiadomość *A. B.* poste rest. (1251-1-2)

Ludwik Sobieszczański

urządził pracownię kowalską przy ulicy **Górnych Młynów** obok hotelu Krakowskiego, w domu pod L. **112** i przyjmuje wszelkie roboty nowe oraz reparacye; kucie powozów, wozów itp., niemniéj w związku będące roboty stelmachskie, lakiernicze i siodlarskie — oraz kucie koni. — Za dokładność robót i umiarkowane ceny poręcza znaną już od wielu lat swoją firmą. (1231-2-12)

Tamże jest **powozik** do sprzedania.

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów*, *grypy*, *zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych P. Mrozowskiego — wCzerniowcach w apt. p Golichowskiego. (924-3-)

Letnie mieszkanie

składające się z wielkiego salonu, odpowiednich pokoi itd., w oddaleniu $\frac{3}{4}$ mili w najładniejszej okolicy Krakowa, **jest do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość w księgarni W. **Krzyżanowskiego,** Rynek główny. (1237-2 3)

Elixir i Wino

z **Pepsiną** dozowane
przygotowane przez PP. MONTREUIL braci et Cie.
aptekarzy szpitali paryskich
w Clichy la Garenne — Paryż.

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (143-22-24)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-19-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu itd.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ. Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.



JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego. (431-5-10)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kapaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (147-11-)

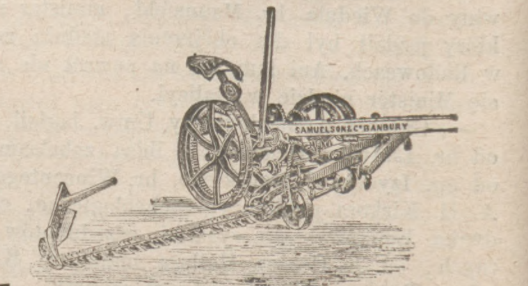
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Druki gospodarcze,

adwokackie, notaryalne, kościelne, szkolne i wojskowe,
polecają (869 6-)
Kutrzeba & Murczyński,
handel papieru w Krakowie.

Dr Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(1186-3-)



Żniwiarki i Kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:

Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki najlepsze ze wszystkich,

które najbardziej polecam; Wooda, Jonstona, Ceres, Minerwa, Kirby, Champion, Hornsby'ego: Governor, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*

☞ **Ceny najniższe.** ☜

Upraszam o **wczesne** zamówienia, gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.

Najsłynniejsze *lokomobile* i *młocarnie parowe* **Marshalla** oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze *na składzie.*

L. Zieleniewski,
(792-14-) **Kraków.**

Dentysta z Wiednia
Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (1072-6-)

Goczałkowicką sól kąpielową

zgęszczoną **solankę** i **jod z kwasem węglanym** oraz **bromową wodę** przesyła Zarząd kąpielowy na bezpośrednie zamówienie.
(1086-3-4)

W WIEDNIU
Ringstrasse, Schottenring Nr. 3

Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny.
(1083-5-50)

Zakład leczenia zimną wodą

Kaltenleutgeben

oraz **leczenia gimnastyczne, elektryczne i dyetyczne.**
o godzinę od Wiednia, pół godziny od kolei Południowéj (Liesing).

Właściciel i naczelny lekarz

Dr Wilhelm Winternitz

docent hidroterapii uniwersytetu Wiedeńskiego. (1097-3-6)

Rady lekarskiej i bliższych szczegółów w Wiedniu, Stadt, Hessgasse 1, oraz w Kaltenlautgeben.

Wspaniała okolica górzysta, wyborna woda źródlana, zupełne urządzenia kąpielowe, dobre pomieszkania, umiarkowane ceny.

Franzensbad,

pod Eger w Czechach.

Rozpoczęcie pory d. 1 maja

Szczawiki żelaziste, zawierające sól glauberską bardzo dobre połączenie wzmacniającego **żelaza** z łatwo rozpuszczającemi się **solami. Kąpiele żelaziste, muł saliniczny żelazisto-mineralny** szczególniejszego skutku leczenia **węglano-żelaziste kąpiele gazowe.** Skuteczne we wszystkich **słabościach** tworzenia się krwi, organów **trawienia i brzusznych,** szczególniej w **słabościach kobiecych,** w przerwanych czynnościach **mięśni i nerwów,** szczególniej dłuższego pochodzenia, w pozostałych wypocinach i **osłabieniach po ciężkich chorobach.**

Trzy wielkie łazienki z 320 gabinetami kąpielowemi. **Bezpośrednia** komunikacya kolejami saską i bawarską rządową, bawarską koleją wschodnią, koleją północno-zachodnią, koleją Franciszka Józefa i koleją Baschtiehracką. (1090 2-3)

Wspaniałe, miłe **powietrze górskie,** wystawnie urządzone **hotele i domy prywatne, piękne zakłady ogrodowe, wielki salon leczniczy,** bale, zebrania, koncerta, teatr, **wyborna orkiestra kąpielowa** pod kierunkiem Tomaschka, liczne **wycieczki.** — Bliższych szczegółów udziela **Zarząd gminny.**

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1105 2-24)

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.